

Pełny ton o czystym, dźwięcznym i melodyjnym brzmieniu posiada **superheterodyna**

PHILIPS SUPER 695

DO NABYCIA:
„ALFA-RADIO“
Nawrot 1, tel. 183-60

P Nr. 100. Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

Łódź, Poniedziałek, 12 kwietnia 1937 r.

Rok IX S

GŁOS PORANNY

DZIENNIK SPOŁECZNY, POLITYCZNY I LITERACKI

Redakcja: Piotrkowska 101. Tel. 144-44, 166-66, 177-77 i 188-88. Redaktor przyjmuje od godz. 6-ej — 7-ej wiecz.

Cena 20 groszy

Administracja: Piotrkowska 70. Telef.: 222-22 i 266-66. Tel. nocne: 144-44 i 177-77. Nr. konta P. K. O. 600-955

Kłeska reksistów w Belgii

Premier van Zeeland zdobył 276.816 głosów, podczas gdy przywódca faszystów Degrelle tylko 69.342

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Kampania wyborcza zakończyła się wczoraj wieczorem zebraniem, na którym przemawiał przywódca reksistów Degrelle. Zebranie to odbyło się na ogół spokojnie. Na ulicach jednak dochodziło do okrzyków i słownych tarć pomiędzy zwolennikami Van Zeelanda i Degrelle'a. Przez główne ulice miasta przeszli pochód mułów i osłów, noszących transparenty z napisem: „Głosuję na Degrelle'a“.

Głosowanie rozpoczęło się dziś o godz. 8-ej rano. Czynnym jest 300 biur wyborczych. W pierwszych godzinach głosowania nie zanotowano żadnych zajęć. W kilka minut po godz. 8-ej przybył do biura wyborczego przy ul. Rollenbeck książę Karol, brat króla, który oddał swój głos.

Van Zeeland głosował na przedmieściu Boitsfort. Stał się on przedmiotem owacji tłumów, podobnie jak i książę Karol.

Dziś rano ruszyło na miasto około 100 samochodów z napisami wzywającymi do głosowania na Van Zeelanda.

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Niedzielne wybory ściągnęły do Brukseli korespondentów z całej Europy. Wprawdzie w kampanii wyborczej zagadnienia polityki międzynarodowej nie odgrywały żadnej roli i przywódca „reksu“ nie wysuwał żadnych zmian obecnej polityki zagranicznej kraju, jednakże sukces wyborczy tego ruchu, choć by tylko w formie poważniejszego przyrostu głosów, miałby od dźwięki międzynarodowe, mógłby bowiem osłabić pozycję premiera van Zeelanda w Belgii i na terenie europejskim oraz wzmocnić reksistów, oskarżanych przez przeciwników o dalekoidące tendencje dyktatorskie i sympatie proniemieckie.

Naczelnymi hasłami walki wyborczej były: ze strony „reksu“ walka z komunizmem i oskarżenie premiera van Zeelanda o komunizm. Ze strony van Zeelanda i wszystkich stronnictw od katolików do komunistów, które opowiedziały się za jego kandydaturą, wysuwane było hasło obrony przed faszyzmem.

Obecne wybory sprowokowane były celowo przez Degrelle'a za pomocą złożenia mandatu przez jednego z deputowanych reksistów. W planie Degrelle'a leżało doprowadzenie do kolejnych wyborów we wszystkich okręgach Belgii, aby w ten sposób utrzymać bezustannie atmosferę napięcia politycz-

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). Ministerstwo spraw wewnętrznych komunikuje oficjalny wynik wyborów: VAN ZEELAND ZOSTAŁ WYBRANY, ZDOBYSZAJĄC 276.816 GŁOSÓW. Degrelle zdobył 69.342 głosy. Kartek białych złożono 18.358.

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Według urzędowych wyników VAN ZEELAND ZDOBYŁ 75.89 PROCENT WSZYSTKICH GŁOSÓW, Degrelle — 19.05 procent. Kartki białe i nieważne stanowią 5.05 procent.

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Minister spraw wewnętrznych de Schryver o godz. 17.30 złożył prasie oświadczenie następujące: Dotychczasowe rezultaty wyborów przeszły wszelkie oczekiwania. PREMIER VAN ZEELAND ZDOBYŁ 3/4 GŁOSÓW, podczas gdy przed wyborami liczyliśmy na 60 proc. głosów. Szef rządu w godzinach wieczornych udzielił prasie specjalnego wywiadu.

nego przy której antykomunistyczna propaganda i akcja organizacyjna Degrelle'a odznaczająca się dużym dynamizmem, mogłyby przynieść szybkie i poważne wyniki.

W parlamencie przeprowadzono uchwałę, uniemożliwiającą na przyszłość tego rodzaju wywoływanie ustawicznych wyborów w kraju, w coraz to innych miastach, ale przeciwnicy „reksu“ musieli przyjąć walkę wyborczą w stolicy.

Jako jedyny kontrkandydat Degrelle'a wystąpił premier van Zeeland, jako osoba niezwiązana w żadnym stronnictwie, popierana natomiast przez wszystkie stronnictwa z wyjątkiem flamandów, z którymi reksistei współdziałali oddawna.

Jeszcze na kilka dni przed wyborami akcja „reksu“ miała duże szanse powodzenia. Dopiero w ostatnich dwóch dniach spadły na reksistów dwa ciosy: prymas Belgii, sprowokowany przez nieostrożne wystąpienia Degrelle'a, ogłosił deklarację, potępiającą reksizm. Poza tym Degrelle zmuszony był do opublikowania treści swego układu z flamandami.

Układ ten angażował się zbyt daleko w akceptowaniu postulatów separatystycznych, a jeżeli chodzi o Brukselę, mógł doprowadzić do umniejszenia jej roli, jako stolicy, co w mieście wywołało fatalne wrażenie.

Dwa te momenty zdecydowały o wyniku wyborów.

Degrelle który w ubiegłym roku uzyskał w wyborach w

Brukseli 74 tys. głosów, obecnie osiągnął zaledwie 60 tysięcy. Plany jego szły jednak w kierunku uzyskania nie tyle ab solutnej większości, ile skupienia poważnej liczby głosów ponad 100.000, co mogłoby nadać „reksowi“ wrażenie prężności dynamicznej.

Premier otrzymał 276 tys., to znaczy o 22 tysiące więcej, niż uzyskał w zeszłym roku wszystkie stronnictwa, popierające obecnie jego kandydaturę.

Te 22 tys. głosów obejmowało 5 tys. wyborców, którzy w roku zeszłym jeszcze nie posiadali prawa wyborczego, 12 tys. tych, którzy w zeszłym roku oddali białe kartki i 5 tys. odebra nych już bezpośrednio „reksowi“ i flamandom.

Demonstracja ONR-owców

Policja rozproszyła manifestantów, nie dopuszczając do zajęć

Warsz. kor. „Głosu Porannego“ telefonuje:

Wczoraj w godzinach wieczornych, grupa, składająca się z około 200 studentów - oenerowców urządziła demonstrację w okolicach Placu Napoleona i ulicy Sienkiewicza.

Studenci wznosili okrzyki w rodzaju „Precz z żydami“, „Niech żyje Obóz Radykalno-Narodowy“.

Demonstranci nieśli transparenty.

Policja rozproszyła manife-

stantów, nie dopuszczając do żadnych zajęć.

Również wczoraj wieczorem na Nowym Świecie grupa wyrostków rozdawała przechodniom ulotki, o treści nawołującej do bojkotowania żydów i handlu żydowskiego.

Wybuch bomby w Otwocku

spowodował zdemolowanie sklepu porcelany

W willi kupca Lewina eksplodowała petarda

Warsz. koresp. „Głosu Porannego“ telefonuje:

W dniu wczorajszym dokonano w Otwocku zamachu bombowego.

Jakiś nieznaną osobnik rzucił bombę do sklepu wyrobów szklanych i porcelany, stanowiącego

własność Salomei Kae.

Sklep został zdemolowany, są znaczne straty.

Z powodu niedzieli w sklepie nie było nikogo, to też obeszło się bez ofiar w ludziach.

W kilka godzin później również w Otwocku, w willi kupca,

Lewina, wybuchła petarda, która wyrządziła znaczne szkody. Ofiar w ludziach nie było.

Sprawca podrzucenia petardy narazie nie został ujęty.

KLESKA

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Lokale wyborcze zostały zamknięte o godzinie 1-ej i rozpoczęło się obliczanie głosów.

W całej Brukseli wybory miały przebieg zupełnie spokojny, nie zakłócony żadnymi incydentami. Drobną awanturą, wynikła w nocy na jednej z głównych ulic Brukseli, gdy schwyta no samochód reksistów, którego pasażerowie usiłowali zamalowywać farbą plakaty Van Zeelanda, nie pociągnęła za sobą żadnych następstw.

Ostatnie olbrzymie wiece Degrelle'a i Van Zeelanda, które zgromadziły od 10-ciu do 12-tu tysięcy uczestników, odbyły się w sobotę wieczorem w atmosferze po obu stronach entuzjastycznej, ale nie agresywnej.

O godz. 19-ej w chwili, gdy ogłaszano ostateczne wyniki, premier Van Zeeland przybył do sali, gdzie zebrali się dziennikarze zagraniczni i uśmiechnięty powiedział, że wynik wyborów przeszedł wszelkie jego oczekiwania i że jest nim zachwycony.

Van Zeeland dziękuje

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Premier Van Zeeland wystosował do wyborców brukselskich odezwę, w której dziękuje za okazane mu zaufanie i zaznacza, że odtąd, dzięki wyborcom, nie nie zdoła ani w kraju ani poza jego granicami poddać na wet na chwilę w wątpliwość woli Belgii pozostania wierną sobie samej, godną swej bohater skiej przeszłości i odpowiadającą wielkim nadziejom, jakie pokłada w niej tylu ludzi. Z tą chwilą — kończy się odezwa — stajemy do pracy wszyscy razem dla króla, prawa i wolności.

Co mówi Degrelle?

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Degrelle oświadczył przedstawi cielom prasy, że wyniki wyborów wskazują, iż każdy pozostał na swej pozycji.

— Walka trwa nadal! Nigdy nie istniała dla mnie kwestia konfliktu z kościołem!

Degrelle przyznał jednak, że potępienie reksizmu przez arcy biskupa Malines w praktyce udaremniło powstrzymanie się wielu od głosowania, na co liczył on, że w ten sposób stracił głosy katolików.

Król głosował

BRUKSELA, 11. IV. (PAT). — Dziś powrócił do stolicy, aby wziąć udział w wyborach, król Leopold, który przebywał w Szwajcarii.

Gra włosko-niemiecka

Na szczytnicy międzynarodowej mamy do zanotowania wciąż nowe posunięcia „dynamicznego” bloku włosko-niemieckiego.

Wprawdzie w Hiszpanii dynamizm Mussoliniego doznał do tkliwej porażki militarnej, lecz nie tylko nie skapitulował, ale odwrotnie szykuje się do wzmożenia swej akcji celem przywrócenia swego prestiżu. Prasa włoska lansowała ostatnio pogłoski o rewizji paktu o nieinterwencji w Hiszpanii pod pretekstem naruszenia tego porozumienia przez innych partnerów, szkolenia hiszpańskich pilotów rządowych we Francji, rzekomego nowego napływu ochotników etc. Szczególną pikantnią wyróżnia się ten ostatni pretekst, o ile się zważy, iż obecnie po porażce włoskiej pod Guadalajara i opublikowaniu różnych włoskich dokumentów, jak: rozkaz gen. Arnaldi'ego, rozkaz gen. Mancini'ego, pismo intendencji włoskiej, podpisanie przez Rossi'ego i Ferrera — jest rzeczą bezsprzeczną, iż w Hiszpanii Mussolini działa nie przez „ochotników”, a przy pomocy armii regularnej, uprawiając wyrażną interwencję militarną, co zresztą było jasne od dawna. W swym dynamizmie Mussolini dyskontuje wyraźną niechęć Anglii względem legalnego rządu hiszpańskiego oraz fakt skrepowania Francji tą polityką angielską.

Interwencja zbrojna w Hiszpanii jednakże nie wyczerpuje dynamizmu Włoch, a zarazem i Niemiec.

Drugim terenem tego dynamizmu są państwa naddunajskie, państwa małej ententy i ententy bałkańskiej.

O rysach na tych dwóch miedzypaństwowych ugrupowaniach pisaliśmy przed kilkoma tygodniami. Z powodu jugosłowiańskiego paktu nie-agresji pisaliśmy, iż Trzecia Rzesza forsuje na Bałkanach swoją politykę słynnych paktów dwustronnych, bilateralnych, zadając cios polityce wzajemnej pomocy i bezpieczeństwa zbiorowego. Nowy pakt włosko-jugosłowiański oznacza nie tylko dalszy postęp polityki paktów bilateralnych, ale wyraźnie podważa na Bałkanach znaczenie paktu ligi narodów.

Z faktu, że partnerem Jugosławi okazały się Włochy, a nie Trzecia Rzesza, nie wolno wnioskować, iż posunięcie włoskie nastąpiło bez porozumienia się z Berlinem, lub przeciw Berlinowi.

Natomiast jest rzeczą widoczną, iż pakt jugosłowiański-włoski został zawarty bez wiedzy Francji i świadczy o dalszym zmniejszaniu się wpływów francuskich oraz angielskich na Bałkanach i nad Dunajem. Jest to konsekwencja polityki lavalowskiej w kwestii albańskiej. Już przez sam fakt zmniejszenia się wpływów francusko-angielskich Berlin słusznie uważa ostatnie posunięcie premiera Stojadinowicza za swój sukces. A to tym bardziej, że nowy pakt osłabił spójność małej ententy. Jeśli przedwczesnym byłoby mówić o „śmierci” małej ententy, to wszakże jasnym jest, iż w łonie małej ententy polityka zbiorowego bezpieczeństwa ostatnio otrzymała nowy silny cios. Oznacza to dalsze rozproszczenie powersalskich konstrukcji między państwowych w myśl postulatów Berlina. Konkretnie oznaczają to następujące wypadki: nowe

trudności dla Czechosłowacji, którą Niemcy chcą izolować dyplomatycznie. Wobec interwencji, spłotu polityki międzynarodowej z ideologią wewnętrzną-polityczną. III-cia Rzesza przystąpi zwłaszcza w Czechosłowacji i Rumunii do wzmożenia agitacji ideologicznej, do natężenia akcji swego „nazin-

ternu”, międzynarodówki faszystowsko-hitlerowskiej, która jest organizacyjnym odpowiednikiem moskiewskiego kominternu.

O ile Virginio Gayda, słynny publicysta „Giornale d'Italia” pisze, iż porozumienie włosko-jugosłowiańskie przekracza ramy stosunków tych dwóch

państw i dotyczy całej zony naddunajskiej, to Berlin może słusznie utrzymywać, iż nowe pakt bilateralne wzmacniają całokształt dyplomatycznej gry Niemiec. Pierwsze skutki polityki prem. Stojadinowicza zapewne ujawnią się w Budapeszcie, gdyż rozluźnienie więzów małej ententy wzmacnia rewiz-

jonistyczną politykę Węgier.

W każdym razie nie można mówić o jakimś wzmocnieniu pokoju na Bałkanach lub nad Dunajem. Fakty świadczą jedynie o rozluźnieniu powersalskich więzów i o wzmożeniu się między państwowej anarchii.

Niektórzy optymiści liczą na sprzeczność interesów Włoch i Niemiec na Bałkanach i nad Dunajem. Sprzeczność tych interesów nie ulega kwestii, lecz było by przedwczesne na antagonizmie ten liczyć już obecnie i budować na nim politykę obrony pokoju europejskiego.

S. Czechelnicki

Grand-Kino

Rewelacyjna
zniżka cen!!

Na pierwszy seans od 85 gr. Na wiecz. od 1.09

na największe arcydzieło filmowe

„DAMA KAMELIOWA”

w roli głównej Greta Garbo

Zmierzch S. A. - ostoi hitleryzmu Szeregi oddziałów szturmowych gwałtownie topnieją

Kancelerz Hitler wskazał oddziałom szturmowym nowe pole działania, powierzając im organizowanie „narodowo-niemieckich” imprez sportowych na dorocznych zjazdach partii narodowo-socjalistycznej. Charakter pierwotny, upoważniający do miana politycznych i militarnych bojówek faszystów, utraciło SA. pamiętnego 30 czerwca 1934 r. Zdegradowane po puczu Roehma do pomocniczej organizacji propagandowej szturmówki nie mogły wystarczyć dawnym aktywnym członkom, z pośród których, nawiasem mówiąc, wielu splawiono. Szturmowej młodzieży odwrócić się do swej organizacji jak najrychlej tyłem — kryzys S. A., zapoczątkowany dniem 30 czerwca, nosił w sobie pierwiastki rozkładu.

Jako przykład może służyć SA. w Berlinie. Weźmy konkretny wypadek. Jeden z oddziałów szturmowych, mianowicie łącznikowy, w Berlinie liczył przed puczem Roehma 200 ludzi, którzy pełnili służbę w 70 procentach. Z początkiem roku 1935 w tej szturmówce było jeszcze 89 ludzi, z czego na apele przychodziło 30. W jesieni tegoż roku czynnych szturmowców było już tak mało, że o prowadzeniu zajęć służbowych nie mogło być mowy. Całe berlińskie SA. przeżywało ciężki kryzys i wymagało reorganizacji. Dużo oddziałów rozwiązano i skomasowano, odnawiając jednocześnie skład komend i usuwając wielu niższych przywódców. Po przeprowadzeniu reorganizacji szturmówki w Berlinie, liczące w roku 1934 100.000 ludzi posiadały w swoich szeregach z górą 25.000 „brunatnych żołnierzy”.

Liczba szturmowców związanych ideowo z organizacją, jest oczywiście znacznie mniejsza. Większość ludzi obnoszących brunatny mundur po ulicach, czyni to dlatego, że spodziewa się materialnych korzyści, jeśli ich dotąd nie uzyskali. Narybek? Starsze roczniki młodzieży hitlerowskiej (Hitlerjugend) nie są na tyle silne, by nawet w razie gremialnego przystąpienia do SA. przywrócić mu dawniejszą imponującą liczebność. Zresztą młodzież niemiecka nie przepada bynajmniej za służbą w oddziałach szturmowych, uchodzących dziś za organizację drugorzędną; ci, którzy nie mają dostępu do SS. (Sturmstaffel), formacji narodowo-socjalistycznej elity, wstępują po odbyciu służby w obozach pracy i wojsku od ra-

zu do partii, że tak powiem „cywilnej”. Po wprowadzeniu powszechnego obowiązku wojskowego, sądzono, iż dla SA. otwierają się nowe drogi, nowe możliwości, przypuszczano, że Hitler powierzy mu organizowanie młodych rezerwistów. Słery wojskowe atoli wymogły na kancelerza zezwolenie na utworzenie związku żołnierzy, organizacji samodzielnej apolitycznej i od SA. niezależnej — kierują nią mężowie zaufania dowódców armii.

W ostatnich czasach kierownictwo SA. usiłowało opanować fabryki dla „wytepienia resztek marksizmu”. Akcja ta na polityka na poważne trudności, albowiem szturmowiec odgrywa przeważnie drobną rolę w przedsiębiorstwach, najczęściej zarabia tak samo źle, jak inni robotnicy, nie więc dziwnego, że wbrew woli swoich przełożonych solidaryzuje się z robot-

nikami, walczącymi o wyższe płace. Gdziekolwiek dochodzi do akcji zarobkowych, prawie zawsze biorą w niej udział członkowie SA.

W pewnym średnim zakładzie przemysłowym aresztowano byłego funkcjonariusza związków zawodowych. Podejrzewano o zadunculowanie aresztowanego, którego nota bene zwolniono następnego dnia, dwóch szturmowców, wobec których zastosowano bojkot towarzyski. Obaj zwrócili się do wspomnianego funkcjonariusza z prośbą o sprostowanie po dejrzenia (byli istotnie niewinni). — Nie jesteśmy donosicielami — rzekli — jesteśmy towarzyszami pracy bez względu na przekonania polityczne. Wie my, czym jest honor robotnika: w naszej obecności każdy ma prawo wypowiadać szczerze co myśli.

Inny przykład. Kilka większych przedsiębiorstw zapowiedziało obniżkę płac dla robotników, wykonujących pracę kobiet, a pobierających wynagrodzenie wedle taryfy dla mężczyzn. Obniżka dotknęła wyłącznie tak zwane „starych bojowników”, których pod presją partii przyjęto do pracy w roku 1933. Szturmowcy mieli pobierać płace wedle taryfy kobiecej. W dwóch zakładach doszło nieomal do strajku; w jed-

nym wypadku udało się szturmowcom, opierającym się na solidarności swych kolegów antyhitlerowców, utrzymać dotychczasowy stan, w innym osiągnięto sukces częściowy.

Jeżeli oddziały szturmowe mają przewyciężyć obecną stagnację, człowiek, który im tak wiele zawdzięcza, będzie musiał dać im szersze pole do działania. Jaką małą popularnością wśród mas cieszy się dziś SA., o tym świadczy ostatnia wielka parada starych bojowników. Mimo wielkiej i szumnej reklamy zebrało się w berlińskim Lustgartenie nie więcej, niż 2.000 ciekawych. Zarządzone przez kancelerza Hitlera igrzyska sportowe, których organizacja ma zajmować się SA., wnio są niewątpliwie nieco urozmaicenia do jednostajnych ćwiczeń polowych szturmówek, czy to jednak przyczyni się do ich renesansu?

Zdaje się, że nie pomogą na wet wysokie i cenne odznaczenia sportowe, jakimi będzie dysponować kierownictwo naczelne szturmówek.

Specjalne żądania większości szturmowców nie zostały dotąd zaspokojone. SA. jest w dalszym ciągu niezadowolone, mimo reorganizacji. Wiadomo i wiarygodnego źródła, że szturmowcy nie pogrzebali jeszcze zupełnie nadziei na „drugą rewolucję”.

Rząd nie ufa szturmówkom i każe Gestapo bacznie śledzić nastroje. Przyjaciele rozstrzelanego w puczu Roehma, SA. — Fuehrera Ernsta, są do chwili obecnej pod obserwacją tajnej policy państwowej, tak samo wszyscy ci, którzy kiedykolwiek utrzymywali stosunki z socjaldemokratami i komunistami.

W kołach antyhitlerowskich powstaje pytanie: — Czy oddziały szturmowe dałyby się dziś, jak w roku 1933 użyć do steroryzowania narodu? W poszczególnych wypadkach jest to w dalszym ciągu bardzo prawdopodobne. Niedawno SA. w Nadrenii przeprowadzało cały szereg akcji przeciwko rzemieślnikom. Wyznaczono samowolnie ceny na niektóre artykuły i zmuszano kupców do ich przestrzegania. Możliwe, że szturmówki nie odmówią posłuszeństwa, jeśli im wyda się rozkaz strzelania do tłumy, faktem jednak jest, że rząd nazystyczny nie dowierza im już; opiera się on dziś na SS., formacji skoszarowanej ostatnio i trzymanej zdala od ludu.

J. K.

KINO EUROPA

Pocz. 4. 6. 8. 10

„Droga do sławy”

FREDRIC MARCH
LIONEL BARRYMORE
June Lang
Warner Baxter

CAPITOL

wyświetla najprzedniejsze filmy!

Dwa i dni następnych! — Potężny dramat obyczajowy! Film, który zrozumie każda kobieta!

„Jej pierwsza miłość”

Reżyseria: ROY DEL RUTH. W rolach głównych:

Loretta Young i Robert Taylor

Nadprogram: Tygodnik aktualności oraz kronika PAT

Ceny miejsce na wszystkie seanse od 54 gr.

GENIALNY WIRTUOZ MISTRZ

Ignacy Paderewski

ukáže się po raz pierwszy i jedyny na ekranie w wielkim filmie, na który zwrócone są oczy całego świata p. t.

„SONATA KSIĘŻYCOWA”

Wielka roczysta premiera tego filmu ustalona została na dzień 14. IV. 1937 r. w reprezentacyjnym kinie „RIALTO”

Ks. Mikołaj zamieszka we Włoszech

Brat króla pozostawał w kontakcie z Gwardią Żelazną

BUKARESZT, 11.4. (PAT) — Dzienniki omawiają nastęstwa zrzeczenia się przez ks. Mikołaja praw członka rodziny królewskiej. „Curentul” dowiaduje się, że wicepremier Inconletz odwiedził wczoraj ks. Mikołaja, któremu zakomunikował treść dekretów królewskich. W czasie rozmowy książe poinformował wicepremiera o swych zamiarach w związku z nowym stanem cywilnym i o pragnieniu swym osiedlenia się zagranicą. Według dziennika, książe pragnie jakoby zamieszkać we Włoszech.

Po spotkaniu z księciem Inconletem udał się do premiera Tatarescu, który był następnie przyjęty przez króla. Król przyjął też gen. Balifa, administratora dóbr koronnych, z którym omówił sprawę administracji majątków osobistych ks. Mikołaja.

BUKARESZT, 11.4. (PAT) — Agencja Rador ogłasza komunikat prezydium rady ministrów, głoszący, że sprawozdania jakie ukazały się w dziennikach na temat obrad rady koronnej, są tendencyjne, nie kompletne, bądź niezgodne z prawdą. Komunikat stwierdza, że obrady i decyzje rady koronnej znalazły swój wyraz jedynie w urzędowym komunikacie, ogłoszonym po posiedzeniu rady.

Rozkaz dla armii powodem zatargu

WIEDEN, 11.4. (Tel. wł.) — Wykluczenie księcia Mikołaja rumuńskiego z rodziny królewskiej odbiło się głośnym echem w całej opinii światowej.

Informacje, nadchodzące ze źródeł rumuńskich, stwierdzają, że książe Mikołaj już od dłuższego czasu poróżniony był z królem Karolem. Różnica zdań między obu braćmi przybrała jednak rozmiary jeszcze głośnie drażliwie z chwilą posłubienia przez ks. Mikołaja pewnej rozwódki, która — jak się obecnie okazuje — pragnęła koniecznie uzyskać godność księżniczki rumuńskiej i która też spowodowała swe

go małżonka do poczynienia w tym względzie energicznych kroków.

Stosunki między ks. Mikołajem a królem Karolem zaogniły się w dodatku z tego powodu, że król zamianował gen. Angelescu przewodniczącym najwyższej rady wojennej w miejsce ks. Mikołaja, który z tego stanowiska został poprostu usunięty. Nadto znamienym jest fakt, że gen. Angelescu jest osobistym wrogiem księcia Mikołaja.

Ks. Mikołaj rozgoryczony do najwyższego stopnia wydał na własną rękę rozkaz do armii rumuńskiej, w

którym zawiązywał żołnierzom do bezwzględnego posłuszeństwa wobec swej osoby, podkreślając, iż tylko on jest głównodowodzącym armii. Rozkaz ten został jednak przez króla Karola z miejsca unieważniony. Równocześnie wychodził na jaw, że książe Mikołaj pozostawał

IWONICZ-ZDRÓJ
Sezon ulgowy od 1 maja do 20 czerwca
Zł. 153.- ryczałt za pobyt 3-tygodniowy.
Żądajcie prospektów.

w ścisłych stosunkach z Gwardią Żelazną, co było królowi w wysokim stopniu nie na rękę, zwłaszcza, że organizacja ta była przyczyną niepokoju politycznych w Rumunii.

Ks. Mikołaj urodził się 16 sierpnia 1903 r., jako drugi syn księcia Ferdynanda Hohenzollern - Sigmaringen, późniejszego króla rumuńskiego i księżniczki Marii Sachsen-Koburg-Gotha. Po proklamowaniu królem ks. Karola, ks. Mikołaj mianowany z został generałem inspektorem armii rumuńskiej.

Skazanie 3 endeków za zamachy bombowe

SOSNOWIEC, 11.4. (PAT) — W sądzie okręgowym w Sosnowcu zapadł wyrok w sprawie przeciwko 9-ciu członkom Stronnictwa Narodowego, oskarżonym o dokonanie szeregu zamachów bombowych na obiekty żydowskie i o oblewanie żrącym płynem futer żydów.

Sąd skazał Józefa Hincygiera na półtora roku więzienia, Bogusława Grudniewicza na 10 miesięcy więzienia i Henryka Zawadzkiego na 8 miesięcy więzienia. Pozostałych 6 oskarżonych uniewinniono.

Angielski Charlton zwycięża Francję 5:2

PARYŻ, 11. IV. (Tel. wł.) — Jak wiadomo, wyznaczony na niedzielę międzypaństwowy mecz piłkarski Francja — Włochy nie doszedł do skutku, na skutek zarządzenia Mussoliniego. Francuzi, wobec odwołania w ostatniej chwili meczu, zaprosili angielski klub pierwszej ligi zawodowej Charlton, celem rozegrania meczu zamiast reprezentacji włoskiej. Drużyna angielska odniosła zwycięstwo w stosunku 5:2 (2:2).

Anglicy wygrali zaświadczenie, gdyż górowali zarówno kondycyjnie, jak i technicznie nad przeciwnikiem.

Woj. Małaczyński skarży o odszkodowanie

Przed paru tygodniami wice wojewoda krakowski Małaczyński padł ofiarą wypadku kolejowego na dworcu krakowskim i złamał nogę.

W sobotę, dnia 10 b. m. wice wojewoda Małaczyński wniósł za pośrednictwem adwokata prof. Langroda pozew do wydziału handlowego sądu okręgowego w Krakowie przeciwko Polskim Kolejom Państwowym z żądaniem odszkodowania w wysokości 57.000 zł., mającego stanowić zwrot kosztów leczenia i nawiązkę za ból. Wicewojewoda Małaczyński zastrzega sobie prawo dochodzenia ewentualnych praw poniesionych na skutek wypadku.

Bestialski napad na Balutach

Lekarz stwierdził na ciele ofiary 25 ran zadanych nożem

Wczoraj późnym wieczorem ulica Nad Łódką stała się terenem WSTRZĄSAJĄCEGO ZAJŚCIA.

Na idącego ulicą 23-letniego ZY-SKINDA MIODECKIEGO (Łagiewnicka 47) napadło kilku osobników,

uzbrojonych w noże.

Napastnicy zaczęli zadawać Miodeckiemu straszliwe ciosy. Silny i rosy młodzieniec początkowo odparowywał ciosy napastników, wreszcie jednak legł na bruk, ZALEWAJĄC SIĘ KRWIĄ. Gdy wreszcie przybyła zaalarmowana policja zbrodniarze RZUCILI SIĘ DO UCIECZKI.

W międzyczasie zaalarmowano pogotowie ratunkowe Czerwonego Krzyża. Lekarz stwierdził u Miodeckiego 12 GŁĘBOKICH RAN KŁUTYCH i 13 RAN CIĘTYCH.

Po nałożeniu prowizorycznych opatrunków, Miodecki został odwieziony do szpitala im. Poznańskich w stanie NIE ROKUJĄCYM ŻADNYCH NADZIEI UTRZYMANIA GO PRZY ŻYCIU.

Policja wdrożyła energiczny poszukiwanie sprawców napadu. W wyniku śledztwa, w ciągu nocy dźi ślejszej ARESZTOWANO KILKU PODEJRZANYCH o współudział w napadzie na Miodeckiego osobników.

Nazwiska aresztowanych ze względu na toczące się śledztwo, trzymane są w tajemnicy.

Bombardowanie Madrytu

nie powstrzymało ofensywy wojsk rządowych

MADRYT, 11.4. (PAT). Ciężka artyleria powstańcza rozpoczęła bombardowanie Madrytu o godz. 10.45. Około 15 pocisków padło na domy, położone wokół najwyższego gmachu stołicy — centrali telefonicznej. Ulice wokół tego gmachu są poważnie zniszczone. Liczba ofiar dotychczas nie jest znana.

Koło południa bombardowanie ustało. Grand Via, jedna z głównych ulic, została silnie uszkodzona. Jeden z ostatnich pocisków zabił dwie przechodzące kobiety, a trzy inne ranił.

MADRYT, 11.4. (PAT). — Bombardowanie Madrytu trwało z przerwami całe popołudnie. 38 pocisków padło na główne ulice. W jednej z kawiarni w pobliżu Grand Via wybuch pocisku zabił 5 osób, a kilka ranił. Na Puerta del Sol było również kilku rannych.

MADRYT, 11. IV. (PAT). Correspondent Havasa podaje, że o godz. 14-ej na froncie Madrytu rozgorzała zacięta walka. Wojska rządowe bombardowały stołki i szczyt Monte Garabitas, a powstańcy — drogę kastylską Nieustanna kanonada trwała pół godziny. Po krótkiej pauzie bitwa na całej linii wznowiona została o godz. 18 ej.

Ofensywa wojsk rządowych, która uległa wstrzymaniu, wznowiona została w dniu dzisiejszym z nową siłą. Celem wojsk rządowych w ataku podjętym wczoraj o godz. 12-ej było jedno ze zboczy Monte Garabitas w Casa del Campo. Walka trwała jeszcze z nastaniem nocy, przy czym wojska rządowe zajęły do nosie pozycje, silnie ufortyfikowane przez powstańców. W operacji tej współdziałały: piechota, czołgi i artyleria.

Skonfiskowane znaczki

z wizerunkiem Hitlera

BERLIN, 11.4. (PAT) — Niemieckie biuro informacyjne donosi z Pragi: Pod tytułem „Niesłychana obraza Niemiec” prasa donosi, że specjalne znaczki pocztowe z wizerunkiem kanclerza Hitlera, wprawdzone w obieg przez zarząd poczty niemieckiej przed kilku dniami, zostały skonfiskowane przez policję czeską w Pradze.

Jako uzasadnienie tego kroku podano, że każdy z czterech znaczków zawiera zdanie wyjęte z książki kanclerza Hitlera „Mein Kampf”, która to książka nie ma debitu w Czechosłowacji.

Dziennik „Die Zeit”, organ Niemców czeskich, donosi w tej sprawie następujące szczegóły: Zbieracze znaczków w Czechach szczególnie zainteresowali się nowym znaczkiem niemieckim z wizerunkiem kanclerza. W witrynach sklepowych wystawiono kolekcje tych znaczków, jednak policja kazała wycofać je z okien, a częściowo nawet skonfiskowała. W odpowiedzi na nasze pytanie, — pisze „Die Zeit” — prefektura policji oświadczyła, że napis na znaczku „Ten kto chce zbawić swój lud nie może myśleć inaczej jak bohaterko” jest skandalem publicznym i dla tego też wydano takie zarządzenia.

PRAGA, 11.4. (PAT) — Czeskie biuro prasowe podaje, że wiadomości z Berlina o rzekomym skonfiskowaniu znaczków pocztowych z wizerunkiem Hitlera są bezpodstawne.

KINO

CASINO

Początek 4, 6, 8, 10



Reżyseria:
największego poety ekranu
FRANKA BORZAGE'a
(twórcy „Siódmego nieba”).

DZIŚ PREMIERA

najpotężniejszego arcydzieła świata
o wielkiej doniosłości społecznej!

ZIELONY SYGNAŁ

wg. znakomitej powieści współczesnej
Lloyda C. Douglasa

W rolach głównych:

ERROL FLYNN

niezapomniany „Kapitan Blood” i „Orzeł Krymski”

i ANITA LOUISE

bohaterka filmów „Sen nosy letniej”, „Pasteur” i „Anthony Adverse”



Plotki.

Podczas przejazdu przez ulice miast koronowanych głów zdarzają się często najdziwniejsze historie.

Ostatnio ukazała się w Londynie książka inspektora tajnej policji Herberta Fitcha, który przez kilka lat z ramienia Scotland Yard'u pełnił funkcje obrony osobistej króla Jerzego V. Zmarły król był, jak wiadomo, zapalonym filatelistą i w spadku pozostawił dwie sale wypełnione zbiorami znaczków.

Razu pewnego z zamku ruszyć miała już karoca z królem, gdy Fitch ujrzał w tłumie osobnika z pakietem w ręku, przepychającego się do pierwszego rzędu tłumy. Podejrzany okazał się Amerykaninem, paczka zaś zawierała tysiące różnych znaczków pocztowych z wspaniałym niebieskim Maurytusem na czelu.

— Chcę zaproponować królowi za mianę — powiedział niespiesznie przez Fitch'a zbieracz.

Agent zaproponował drogę legalną przez kancelarię osobistą. Amerykanin zgodził się w chwili jednak później, gdy mijala ich kareta, wywał się z tłumy i wymachując znaczkami proponował królowi zamianę. Król przejechał, zapalaczy zaś zbieracz zabrany został na tydzień do aresztu za nieodpowiednie zachowanie się wobec monarchy.

W Sokołowie Podlaskim miały miejsce zajścia antyżydowskie. Oto jak je oświetla prasa endecka:

„Długo polacy powstrzymywali się i nie pozwolili się sprowokować, jednak z chwilą, kiedy grupa rozszalałych żydów obrzuciła polaków kamieniami, cierpliwosć polaków wyczerpała się. Przystąpiono do karzenia wybrków żydowskich. Należy zaznaczyć, że skończyłoby się na poturbowaniu kilku najbardziej agresywnych żydów, gdyby nie postawa tłumy żydowskiego żydzi uczynili wielki hałas, krzycząc: Mordują nas! Policja! Ratunku! i t. p. W wielkim zamieszaniu jakie wówczas powstało, chwycili za kamienie i poczęli wybijać szyby we własnych sklepach i domach”.

Wyrafinowani ci żydzi! Wybijają szyby we własnych sklepach!

Dobrze, że endecki organ zamieszczył to wszystko pod datą i kwietnia.

Warszawski „Deutscher Presse-Dienst” (hitlerowska agencja prasowa) rozesłał do prasy niemieckiej artykuł, w którym wyraża zdziwienie, jak Polska śmiała wysłać na wystawę wszechświatową w Paryżu olbrzymie popiersie Mikołaja Kopernika, przeznaczając je do dekoracji pawillonu kultury polskiej.

Artykuł skwapliwie przedrukowała bydgoska „Deutsche Rundschau”, objaśniając swoich czytelników, że zarówno Wit Stwosz jak i Kopernik byli Niemcami!

Spór o Kopernika jest śmieszny. Kolebka jego, jak wiemy, stała w Toruniu a rodzice Mikołaja sprowadzili się tam z Krakowa. Kształcił się w Krakowie i we Włoszech, gdzie się zapisał w albumie polskim, podkreślając wyraźnie, że jest „Polonus”.

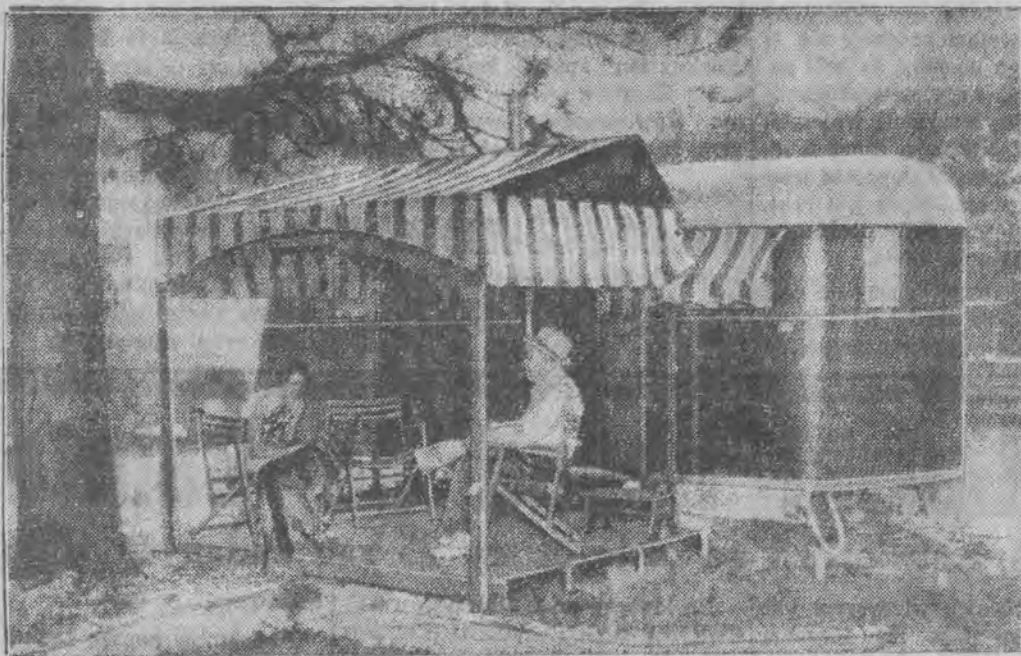
Dowody, że Kopernik był polakiem, są niezbité. Nawet Melanchton w współczesnym liście nazywa Kopernika „astronomem sarmackim”.

Szkola Gospodarcza
Wodna 40 telefon 177-73

przyjmując zapisy na:
3-miesięczny kurs potraw jarskich i
1-miesięczny kurs przekasiek.

Wędrowne mieszkania

2 miliony ludzi mieszka w autach



Amerykańskie mieszkanie na kołach z luksusową przenośną werandą.

WIENIEN, w kwietniu.

Powrócił właśnie z Ameryki dziennikarz - podróżnik Robert Miller, który interesował się za oceanem specjalnie czarem oryginalnego podróżowania i mieszkania w samochodach, badając jednocześnie gospodarcze znaczenie tego „auto house trailer”.

— Już dzisiaj — opowiada Miller — przeszło dwa miliony amerykańskich obywateli mieszka w takich przyczepkach samochodowych, przeważnie ludzie, którzy nie posiadają własnego mieszkania.

Pewien ekonomista amerykański opublikował niedawno sensacyjną hipotezę, że według jego obliczeń niebawem połowa mieszkańców Stanów Zjednoczonych przejdzie na ten tryb życia. „Mount Clemens” nazywa się miasto, w którym mr. Sherman, jak Ford, do piero w 40 roku życia wystrzelił z sensacją; buduje on te praktyczne wchikuly, które są istymi mieszkaniami i dla podróżnych, szczególnie podróżujących zawodowo, posiadają maksymalne wygody.

— Jak wygląda takie wędrowne mieszkanie? — pytamy p. Millera.

Przyczepka umieszczona jest na jednej tylko osi i zapinając haka przyczepiona jest do ciężarówki. Wykończenie wnętrza jest bardzo rozmaite; są przyczepki, zawierające trzy pokoje, luksusowo wyposażone, ale bywają również, począwszy od 400 dolarów, bardzo skromne wozy, które jednak w praktyce wykazały swą celowość i praktyczność.

Podczas swojej koczowniczej podróży w takiej przyczepce Miller poznał wszędzie wielu ludzi, którzy w ten sposób żyli i przemieszczali się z miejsca na miejsce. Pytamy o charakter tych ludzi, którzy stałe mieszkanie zmienili na dom na kołach.

Nie są to bynajmniej tylko sportowcy, czy też entuzjaści aut, ale wielu jest wśród nich poszukujących pracy, którzy zmieniają miejsce pobytu, aby znaleźć robotę tam, gdzie akurat jest koniunktura i zapotrzebowanie. Udałem się za tymi ludźmi i przez okna mojego wozu obserwowałem nowy problem

Ameryki, który dopiero mmsi być sformułowany, ale niewątpliwie w przyszłości wykaże do nosie skutki gospodarcze i polityczne.

— Jakie odniósł pan osobiście wrażenie z takiego koczowniczego życia?

— Podstawowym warunkiem psychologicznym jest oczywiście zrozumienie dla romantyzmu takiego bytowania. Taka podróż przez olbrzymie państwo, trwająca pięć pełnych miesięcy, poprzez najrozmaitsze krajobrazy, klimaty, tereny i pogody, kontakt z ludźmi najrozmaitszych usposobień i temperamentów, wszystko to posiada jakiś niewysłowiony wdzięk i czar. Entuzjazm tych, którzy prowadzą taki żywot, powiększa się dnia na dzień kadry zwolenników mieszkań na kołach w tak gwałtowny sposób, że fabrykant już absolutnie nie może się uporać z obstalunkami. Powstała już dokoła tego tematu cała literatura. Nawet autorowie powieści kryminalnych już korzystają w swych utworach bardzo często ze zbrodni w przenośnych mieszkanach.

— Czy w Ameryce poważnie traktują przeprowadzenie ekonomisty, który twierdzi, że za kilkadziesiąt lat połowa obywateli amerykańskich mieszkać będzie w takich przyczepkach?

— Jego słowa mają w Ameryce wagę. Kto zna Amerykanów, ten przyzna mu w wielu punktach rację. Amerykanie są przecie zazwyczaj bardzo luźno związani z rodzinną miejscowością. Mieszczanie wędrują od miasta do miasta, farmerzy wyprzedają się i ciągną na zarobek do miasta. A jednak nie będzie tak, jak przepowiada uczonego ekonomista. Ruch ten bardzo się jeszcze wzmocni, ale połowa mieszkańców nie zostanie koczownikami, chociażby z tego prostego względu, że niewątpliwie przy rozwoju koczownictwa zacznie się znowu lepiej kalkuluować osiadły tryb życia.

Korzystajcie z niebywałej okazji!

Nasza wg. najnowszych wymogów technicznych urządzona
chemiczna pralnia i farbiarnia
urządza od 12 kwietnia do 17 włącznie
tani tydzień czyszczenia
i z cennika udzielać będziemy **33 % rabatu**
Oto kilka cen, za prawdziwie chemiczne czyszczenie na sucho:
Ubranie zamiast zł. 6.— = zł. 4.—, suknia zam. zł. 3.— = zł. 2.—,
palto zam. zł. 6.— = zł. 4.—, bluzka zam. zł. 1.50 = zł. 1.—.

„AS” Chemiczna Pralnia i Farbiarnia
Oddział Łódź **TRAUGUTTA 2**
UWAGA: Dla reklamy wywabiamy plamy na poszekaniu, bezpłatnie!

72 wynalazki Einsteina

Jak żyje znakomity uczony w Princetown

Od chwili przyjazdu do Stanów Zjednoczonych wygnany z Niemiec znakomity profesor Einstein opatentował 72 swe nowe wynalazki. Niektóre z nich trzymane są w tajemnicy przez amerykańskie ministerstwo wojny, inne zostały nabyte przez przemysł prywatny. Autor teorii względności jest profesorem na uniwersytecie w Princetown, który zaofiarował uczonemu nie tylko katedrę i środki na przyzwoite utrzymanie, ale również laboratorium dla dalszych prac naukowych. Princetown jest dumne z Einsteina i uczony stał się najwybitniejszą jednostką tego miasta.

Prowadzi on z amerykańskiego punktu widzenia dziwne życie. Słaby wzrok nie pozwala Einsteinowi na pracę przy świetle elektrycznym. Dlatego też wstaje on o świcie i kładzie się

spać tuż po zachodzie słońca. Einstein wychodzi z domu, kiedy całe miasto, z wyjątkiem dozorców i czyszcicieli ulic, jeszcze śpi i szybko udaje się do swego laboratorium. W ciągu trzech lat pobytu w Princetown Einstein nie zamówił sobie jeszcze ani jednego garnituru i latem i zimą chodzi w zielonkawym ubraniu, nabytym jeszcze w Niemczech.

Do zachodu słońca uczony nie wychodzi z laboratorium. Tutaj też, na brzeżku stołu zastawionego najrozmaitszymi przyborami, zjada śniadanie, które składa się z jakiejś jarzynowej potrawy i owoców.

Einstein jest tak zajęty pracą, że dotychczas nie zaczął jeszcze się uczyć języka angielskiego, i wszystkie swe wykłady i prace prowadzi w języku niemieckim.

Wycieczka do Belgii
17/4 — 2/5

Wycieczka do Włoch
(Wenecja — Rzym — Florencja — Neapol — Amalfi — Tyrol)
20/4 — 15/5

Wycieczka do Wiednia
20/4 — 2/5

Polskie Biuro Podróży
„UNION BLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

PRZY PRZEZIĘBIENIU, GRYPIE, KATARZE
KOSZYK ZE ZN. FABR.
KOWALSKINA
dla dorosłych
MARKA OCZKA

Gejsze strajkują!
Społeczeństwo japońskie popiera ich „akcje”

W Japonii właśnie zakończyły się dwa strajki, wywołane żądaniem podwyższenia wynagrodzenia i zmniejszenia ilości godzin pracy. Oba strajki odbyły się w specjalnych warunkach japońskich.

Pierwszym z tych zatargów był strajk gejsz w Osace. Gejsze zbuntowały się przeciwko „kembana” — biuro zarządzającemu angażowaniem gejsz, które pochłania olbrzymią część ich zarobków. Tancerki i śpiewaczki japońskie zażądały prawa tworzenia własnych związków i biur, opartego na zasadach kooperatywy.

Gdy właściciele herbaciarni odrzucili te żądania, gejsze postanowiły ogłosić strajk. Przywdziewszy najpiękniejsze kimono, udały się pochodem do świątyni buddyjskiej na wierzchołku góry Szigi, niedaleko świętego miasta Nara. Na miejscu gejsze przede wszystkim poprosiły kapłanów o modlitwę, aby nieba dały im zwycięstwo, poczem wysłały listy do swych przyjaciół z prośbą o wsparcie.

Ruch niebawem ogarnął całą Japonię. Na górę Szigi ruszyli pielgrzymi, niosąc worki z ryżem, papierosy i inne dary dla gejsz. Strajk zakończył się interwencją policji, która porozumiała się z właścicielami herbaciarni, wymogła od nich pewne ustępstwa, po czym zaproponowała gejszom, aby zakończyły strajk. Ponieważ lwia część żądań strajkujących została zaspokojona, gejsze powróciły do Osaki.

Rada okręgowa łódzkiego ZZZ

uznała główne tezy plk. Koca, ale narazie nie zgłasza akcesu

W dniu wczorajszym w lokalu Robotniczego Instytutu Oświaty i Kultury przy ul. Sienkiewicza 3-5, pod przewodnictwem prez. Jana Barczewskiego, odbyło się przy udziale około 100 przedstawicieli poszczególnych związków ZZZ posiedzenie rady okręgowej łódzkiego ZZZ.

Jak wiadomo, przed niedawnym czasem odbył się w Warszawie ogólnopolski kongres ZZZ, na którym szczegółowo omawiano sprawę deklaracji pułk. Koca i ewentualnego zgłoszenia akcesu do OZN. Kongres większością głosów wypowiedział się za utrzymaniem samodzielności ZZZ., w związku z czym w poszczególnych okręgach nastąpiły rozdziewki w postaci wypowiedzenia się przeciwko uchwałom kongresu, a niektóre oddziały zgłosiły akces do OZN.

Między innymi w okręgu łódzkim w kilku kołach fabrycznych zapadły uchwały o akcesie do OZN., a równocześnie żądania rewizji stanowiska kongresu do nowego obozu.

Na wczorajszym posiedzeniu rady okręgowej ZZZ przedstawił cele okręgu łódzkiego złożył szczegółowe sprawozdanie z kongresu.

Nad sprawozdaniem wywiązała się długa dyskusja. Po dyskusji powzięta została rezolucja, w której w zasadzie rada okręgowa ZZZ zgadza się z deklaracją pułk. Koca w punktach dotyczących mocarstwowości, niezawisłości i potęgi Państwa Polskiego. Jednak, o ile chodzi o kwestię eliminowania walk klasowych, o czym mówi deklaracja pułk. Koca, to rada okręgowa ZZZ stoi na innym stanowisku i narazie akcesu nie zgłasza.

Jednocześnie rada okręgowa ZZZ wyraża ubolewanie pod adresem centralnego komitetu wykonawczego ZZZ., który spowodował tarcia wewnętrzne w organizacji ZZZ.

Na wczorajszym posiedzeniu rady okręgowej łódzkiego ZZZ nikt z przedstawicieli władz centralnych ZZZ nie brał udziału.

Rezolucja przyjęta na wczorajszym posiedzeniu poddana zostanie szczegółowemu opracowaniu i w dniach najbliższych opublikowana.

Wskazywano, że w tym czasie, w którym w zasadzie rada okręgowa ZZZ zgadza się z deklaracją pułk. Koca, to rada okręgowa ZZZ stoi na innym stanowisku i narazie akcesu nie zgłasza.

Na wczorajszym posiedzeniu rady okręgowej łódzkiego ZZZ nikt z przedstawicieli władz centralnych ZZZ nie brał udziału.

Rezolucja przyjęta na wczorajszym posiedzeniu poddana zostanie szczegółowemu opracowaniu i w dniach najbliższych opublikowana.

Teatr, muzyka i radio

TEATR POLSKI

Dziś, w poniedziałek o godz. 8.30 wiecz. powtórzenie „Klubu kawalerów”.

TEATR POPULARNY.

Dziś, w poniedziałek „Dziękuję za służbę”.

TEATR MIEJSKI.

Dziś, w poniedziałek o godz. 7.30 wiecz. „Wiosenne porządki”.

CHÓR DANA W ŁODZI.

Po wielkich sukcesach w Ameryce wrócił do kraju chór Dana i wystąpi w Łodzi jedyny raz w niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b. o godz. 8.45 wiecz. w sali filharmonii z zupełnie nowym programem, a

nadto Adam Wysocki i Mieczysław Fogg w piosenkach solowych.

Warto nadmienić, iż po raz pierwszy w Polsce wystąpią oni z amerykańską aparaturą sceniczną dźwiękową.

U kobiet cierpiących na zaparcie, daje ¼ szklanki naturalnej wody gorzkiej Franciszka - Józefa co wieczór i zrana znakomite wyniki

REWIA MODY.

W niedzielę, dnia 18 kwietnia r. b. o godz. 12.30 w południe odbędzie się w filharmonii wielki festiwal mody wiosennej i letniej.

ZESPÓŁ MORISA SZWARCA.

Dziś o godz. 9-ej wiecz. „Josię Kałh”.

DYGAT GRA DEBUSSY'EGO

Znany polski pianista, uczeń Paderewskiego — Zygmunt Dygat powrócił do kraju po wieloletnim pobycie zagranicą. Radiosłuchacze polscy będą mieli możliwość usłyszenia go przez mikrofon radiowy o godz. 20.15 w programie, złożonym w całości z kompozycji wielkiego mistrza impresjonizmu, Debussy'ego.

STRASZYŃSKI I KAMIŃSKI

Program koncertu symfonicznego o godz. 22.00 przyniesie nader interesującą, tak pod względem budowy, jak i dźwięku symfonię II Sikorskiego, współczesnego kompozytora polskiego i doskonałego pedagoga. Z klasy kompozytorskiej Sikorskiego wyszli najlepsi polscy kompozytorzy awangardowi. Solista tej audycji, skrzypk J. Kamiński odegra z towarzyszeniem orkiestry „Fantazję szkołęką” Brucha, utwór rzadko wykonywany, a więc tym bardziej zasługujący na zainteresowanie. Koncertem dyryguje kr. pelmistrz Olgierd Straszynski.

„MORALNOŚĆ PANI DULSKIEJ”
Z wszystkich sztuk Gabrieli Zapolskiej „Moralność Pani Dulskiej” zdołała być największy rozgłos i zostanie w naszej literaturze, jako dokument epoki, jako cenne dzieło naturalizmu i jako reprezentatywny utwór znakomitej pisarki.

Atmosfera tej sztuki, jej postacie, poszczególne zwroty — uzyskały popularność, równą przystawom. Polskie Radio o godz. 21.00 nada parę fragmentów z „Moralności Pani Dulskiej” w opracowaniu Antoniego Wysockiego, który na wstępie przyniesie słuchaczom garść osobistych wspomnień ze środowiska życia i twórczości Zapolskiej. Rolę Zbyszka, Meli i Julasiewiczowej odtworzą przed mikrofonem Bogucki, Mysłakowska i Halska.

DZISIEJSZY PROGRAM RADIOWY

- 6.33 Gimnastyka i muzyka
- 11.30 Audycja dla szkół.
- 12.03 Marsze w wykonaniu orkiestry wojskowej
- 12.30 „Od warsztatu do warsztatu”, audycja poświęcona rzemiosłu krawieckiemu.
- 13.00 „Coś dla każdego” (płyta za płytą).
- 15.15 Franciszek Liszt (płyty)
- 15.40 Audycja dla dzieci p. t. „Towarzysz wesołego diabła”.
- 15.50 Muzyka dla dzieci (płyty)
- 16.05 Utwory skrzypcowe w wykon. Józefa Szigeti'ego (płyty)
- 16.15 „Skrzynka językowa”
- 16.30 Koncert orkiestry Tadeusza Serechyńskiego
- 17.05 „Program liceów ogólnokształcących” — odczyt
- 17.20 Władysław Zelenki: Kwartet smyczkowy A-dur w wyk. Polsk. kwartetu
- 17.50 Pogadanka: „Jak świat roślin przetrwał zimę”.
- 18.10 Przemówienie kierownika O. Urz. W. F. i P. W.
- 18.25 Muzyka salonowa
- 18.45 Fragment z powieści „Wiatr od morza”.
- 19.00 Audycja strzelecka
- 19.30 Koncert muzyki ludowej
- 20.15 Utwory Claude Debussy'ego w wykonaniu Z. Dygata (fortepian)
- 21.00 „Moralność pani Dulskiej” — fragment słuchowiskowy z komedii G. Zapolskiej.
- 21.30 Mała orkiestra P. R.
- 22.00 Koncert symfoniczny.

AUDYCJE ZAGRANICZNE PARYŻ (1648)

- 20.30 „Diabel w Paryżu” — operetka Lattesa.
- SZTUTGART (523)
- 00.00 Utwory R. Straussa (Koncert fortepianowy A-moll, Pieśni na głos solowy i chóry i Symfonia B-dur)
- RZYM (420)
- 21.00 Koncert wokalny i instrumentalny.
- 22.10 Utwory Szopena.

Po długich i ciężkich cierpieniach rozstał się z tym światem, przeżywszy lat 83, nasz najukochańsz

b. p. HERMAN FAUST

przemysłowiec

Wyprowadzenie drogiej nam zwłok nastąpi dziś, w poniedziałek, dnia 12-go kwietnia 1937 r. o godz. 12 w poł. z domu żałoby w Pabianicach przy ul. Warszawskiej 6, o czym zawiadamiają pozostali w głębokim smutku

Żona, Córki, Synowie, Synowe, Zięciowie, Wnuki i Prawnuki

Dnia 11 b. m. zmarł

b. p. HERMAN FAUST

Założyciel i Prezes naszej Spółki.

W zmarłym tracimy niestrudzonego Towarzysza pracy, światłego Doradcę i szlachetnego Człowieka. Pamięć o Nim zachowamy zawsze w naszych sercach.

Zarząd Przemysłu Włókienniczego Herman Faust i Spółka, Spółka Akcyjna.

Dnia 11 b. m. rozstał się z tym światem

b. p. HERMAN FAUST

Założyciel i Prezes Spółki Akcyjnej Herman Faust i Spółka.

W Zmarłym tracimy Szefa o nieskazitelnym charakterze i ojcowskiej dobroci. Pamięć Jego cześć będziemy zawsze.

Współpracownicy Firmy Herman Faust i Spółka, Spółka Akcyjna.

Wszystkim, którzy okazali nam tyle współczucia i oddali ostatnią posługę drogim nam zwłokom naszego nieodżałowanego

b. p. Filipa Jaszuskiego

a w szczególności Zarządowi Tow. Chesał-Weemes, Bykur-Cholim i Uszdrowiska, oraz Talmud Torze Szomrej-Hadas składają tą drogą serdeczne podziękowania.

Żona i Dzieci.

Świątokradztwo w cerkwi

Umysłowo chory sprawcą kradzieży

Wczoraj rano w cerkwi prawosławnej przy ulicy Kilińskiego 46, stwierdzono kradzież kościelnego kielicha i różnych innych przedmiotów.

Powiadomiono niezwłocznie policję, która wdrożyła energiczne śledztwo.

Ustalono, iż sprawca kradzieży ukrył się w cerkwi w sobotę przed jej zamknięciem, a w godzinach nocnych, po dokonaniu kradzieży, wyskoczył przez okno.

Zarządzono za ródziejem pościg, który niebawem dał pozytywne rezultaty, złodzieja ujęto. Miał przy sobie skradzione przedmioty, które mu odebrano i zwrócono zarządowi cerkwi.

Okazało się, iż sprawca jest umysłowo chory. Osadzono go na razie w areszcie komisariatu.

Samobójstwo w restauracji

Wypił herbatę z luminalem

W restauracji przy zbiegu ulic Narutowicza i Kilińskiego rozegrała się wczoraj tragedia. 37-letni Władysław Malicki (Nawrot 57) targnął się na życie. Wypił herbatę z luminalem.

Zaalarmowano pogotowie ratunkowe miejskie. Lekarz przewiózł samobójcę w stanie ciężkim do szpitala w Radogoszczu.

Bójka na P. O. W. dwie osoby ranne

Na ulicy P. O. W., w pobliżu ul. Narutowicza, rozegrało się wczoraj późnym wieczorem krwawe zajście.

Z domu przy ulicy P. O. W. 7 wyszło kilku podchmielonych osobników.

Na ulicy między mężczyznami powstała kłótnia, która rychło przerodziła się w bójkę. Poszły w ruch noże i różne tępe narzędzia. Ktoś zaalarmował policję, na widok której uczeni bójki rozbiegli się.

Na miejscu pozostali ranni. 42-letni Józef Berłowski (Kazimierza 21), z zawodu przewlekaacz, oraz 24-letni Józef Jędrzejec (Batorego 34), z zawodu tkacz. Lekarz pogotowia opatrzył liczne rany uczestników bójki.

Policja wdrożyła dochodzenie.

Ofiary rucku kołowego

Przy zbiegu ulic Piotrkowskiej i Południowej wydarzył się wczoraj tragiczny wypadek. Na 75-letnią Marię Jabłońską, żonę emerytowanego komisarza (Brzezińska 83) najechał w pełnym pędzie rowerzysta.

Odrzucona gwałtownie na asfalt Jabłońska zalała się krwią. Zaalarmowano pogotowie ratunkowe miejskie, którego lekarz stwierdził u ofiary wypadku zwichnięcie stawu barkowego i ogólne obrażenia. Po nałożeniu opatrunków Jabłońska została odwieziona do domu.

Cyklicznie spisano protokół.

Przed domem przy ul. Zielnej 1 został przejechany przez taksówkę 12-letni uczeń Jan Go miniak.

Uczeń doznał zderzenia skóry z twardzi i ogólnych okaleczeń. Pierwszej pomocy udzielił mu wezwany lekarz pogotowia ratunkowego. Szofer został zatrzymany.

Przy zbiegu ulic Podrzecznej i Zgierskiej przejechany został przez samochód 9-letni C. Hełmiński (Krótka 14), którego odwieziono do szpitala. Szoferowi policja spisała protokół.

Beniaminek pobił mistrza!

ŁKS, mimo ofiarnej gry, pokonany wysoko w Krakowie

Drużyna niedziela ligowa przyniosła sensację wielkiego kalibru w postaci zwycięstwa beniaminka AKS-u z mistrzem Polski — Ruchem. Nie ulega wątpliwości, że młoda drużyna z Chorzowa odegra w mistrzostwach poważną rolę, a już w żadnym wypadku nie można jej traktować jako dostarczyciela punktów. Ruch przegrał zasłużenie, a jedyną bramkę zdobył w ostatniej minucie gry.

Niespodzianką było również zwycięstwo Warty w Krakowie, gdzie poznaniacy zabrali Garbarni dwa punkty.

ŁKS., jak spodziewaliśmy się, przegrał z Wisłą. Nie sądziliśmy jednak, że porażka będzie aż tak dotkliwa.

Cracovia uzyskała drugi remis na wyjeździe, co, jak wiadomo, uważać należy za sukces. Pogoń pauzowała.

Po niedzielnych rozgrywkach o mistrzostwo ligi tabela przybrała następujący wygląd: W tabeli uwzględniamy walkowery zdobyte przez wszystkie drużyny z Dębem.

1) Wisła	4	8:0	17:2
2) Warta	3	6:0	9:1
3) A. K. S.	3	6:0	9:1
4) Cracovia	4	6:2	9:3
5) Pogoń	3	5:1	6:0
6) Garbarnia	4	5:3	7:3
7) Ł. K. S.	4	5:3	9:7
8) Warszaw.	4	5:3	8:7
9) Ruch	3	4:2	7:3
10) Dąb	18	0:36	0:54

AKS — RUCH 3:1 (1:0).
KATOWICE, 11 4. (Tel. wł.).
W niedzielę rozpoczęto na Śląsku sezon ligowy spotkaniem

w Chorzowie między beniaminkiem ligi AKS. a mistrzem Polski Ruchem. Mecz zakończył się niespodziewanym zwycięstwem beniaminka ligi w stosunku 3:1 (1:0).

Mecz wzbudził na Śląsku olbrzymie zainteresowanie. Boisko wypełniła szalenie publiczność w liczbie około 20.000. Przed sędzią Rutkowskim z Krakowa stanęły drużyny w kompletnych składach.

Gry rozpoczyna Ruch i odrazu naciera na bramkę przeciwnika, mając w pierwszych minutach okazję do zdobycia 2-ch bramek, której nie umiał wyzyskać. Tymczasem, w 10 min., A. K. S. przez Stolarczyka zamienia rzut wolny na bramkę. Gra staje się ciekawszą. A. K. S. powoli się rozgrywa, zagrażając sporadycznymi atakami bramce Ruchu.

Po zmianie pól, A. K. S. gra znacznie ładniej, niż w pierwszej połowie. W Ruchu daje się zauważyć zmęczenie, szczególnie w liniach defensywnych. W 24 min. Piątek po pięknym przeboju podwyższa wynik do 2:0 dla A. K. S., zaś w 32 min trzecią i ostatnią bramkę dla A. K. S. zdobywa Morcinek.

Dla Ruchu honorowy punkt uzyskał w ostatniej minucie gry Wilimowski.

WARTA — GARBARNIA
3:1 (1:0).

KRAKÓW, 11 4. (Tel. wł.).
Poznańska Warta pokonała nie oczekiwanie Garbarnię w stosunku 3:1 (1:0).

Poznaniacy zwyciężyli zasłużenie, będąc drużyną szybszą i lepszą technicznie przez cały czas meczu. Szerfke rozumnie

wystawiał skrzydłowych, którzy umieli szybko zdobywać teren i stwarzali pod bramką przeciwnika groźne momenty. Tym bardziej, że obrona Garbarni miała słaby dzień.

W drużynie Garbarni za wiódł przede wszystkim atak. Pomoc była przeciążona. Lecz mecz, mimo słabej gry Garbarni, należał do interesujących i obfitował w wiele ciekawych sytuacji.

W pierwszej połowie Warta przy grze otwartej miała lekką przewagę, uzyskując pierwszą bramkę ze strzału Schwarza w 5-ej min.

Po zmianie pól, w 7-ej min., pewną bramkę uratował obrońca Warty. Odtąd poznaniacy przejęli inicjatywę i grając pięknie zdobywają punkty w 18 min. przez Szerfkego, 19-ej

przez Gendere. Ostatni zryw Garbarni przyniósł jej tylko honorową bramkę ze strzału Rakoczego.

CRACOVIA — WARSZAWIANKA 2:2 (1:2)

WARSZAWA, 11. IV. (Tel. wł.). — W Warszawie rozegrany został pierwszy ligowy mecz pomiędzy Cracovią i Warszawianką. Zawody zakończyły się wynikiem nierozstrzygniętym 2:2 (1:2).

Mecz miał ciekawy przebieg. Pierwsze minuty zapowiadały wysokie zwycięstwo Warszawianki, która narzuciła szalone tempo. Już w 6-ej minucie Warszawianka zdobyła przez Kniele prowadzenie a w 3 minuty później podwyższyła przez Pirycha wynik do 2:0. Tempo wyczerpało jednak raczej Warszawiankę, która po 20 minutach musiała ustąpić pola Cracovii.

Goście coraz częściej dochodzą do głosu. W 17-ej minucie Rudnicki kapituluje przed Majeranem, mimo, że strzał był łatwy do obrony.

Po zmianie pól utrzymuje się w dalszym ciągu przewaga Cracovii. W 5-ej minucie Dąbczyński uzyskał wyrównanie, ustalając zarazem wynik dnia. W 30 min. sędzia dyktuje rzut karny przeciwko Warszawiance, Dudnicki jednak obronił.

Wyróżnili się w Cracovii: Góra i Korbas, a w Warszawiance Smoczek.

Zawody prowadził p. Lange.

Wisła - ŁKS 6:2 (1:1)

Ulewny deszcz zniweczył wyniki łodzian

KRAKÓW, 11. IV. (Tel. wł.).
Wisła odniosła wysokie zwycięstwo nad ŁKS-em w stosunku 6:2 (1:1).

W pierwszej połowie - gra równorzędna, przy czym miejscowi mieli nieco więcej inicjatywy. Początkowo ospale tempo gry ożywia się z chwilą, gdy łodzianie uzyskują w 26 min. prowadzenie ze strzału Lewandowskiego. Niebawem Wisła wyrównuje w 34 min. przez Gracza.

Po zmianie pól obraz gry się zmienia wskutek ulewnego deszczu. Na mokrym terenie lepsi technicznie wiślaczy, górują zdecydowanie nad przeciwnikiem, który tylko pracowitością usiłuje nadrobić swe braki techniczne.

W 6-ej minucie Habowski uzyskuje drugą bramkę dla Wisły, a w kilka minut po tym Szewczyk podwyższa wynik do 3:1.

W 20-ej minucie po rzucie różnym wykop Jezierskiego odbija się od Lewandowskiego i piłka wpada do bramki Wisły. W ten sposób łodzianie uzyskują drugi punkt. Dalsze bramki padają: w 28 min. przez Gracza, w 29 przez Artura i w 32 przez Łykę.

Mimo przegranej goście prezentowali się korzystnie zwłaszcza w pierwszej połowie spotkania. Tak wysoką porażkę przy piśmie muszą wyjątkowym warunkom meczu.

Trzej łodzianie zwyciężyli

Woźniakiewicz, Bartosiak i Pietrzak tryumfują w Krakowie

KRAKÓW, 11 4. (Tel. wł.).
W niedzielę wieczorem odbyły się finałowe spotkania eliminacyjnych zawodów bokserskich o mistrzostwo Polski grupy Kraków — Śląsk — Łódź.

Po trzy tytuły przypadły pięściarzom Łodzi i Śląska, dwa Krakowowi. Wyniki poszczególnych spotkań.

W wadze muszej Pawlica (Śląsk) wygrał na punkty z Juszczykiem (Krak.).

W wadze koguciej Jarzabek (Śl.) pokonał na punkty Pańcickiego (Kr.).

W wadze piórkowej mistrz Polski Chrostek (Kr.) wygrał wysoko na punkty z Cichym (Śl.).

W wadze lekkiej Woźniakiewicz (Łódź) pokonał wysoko na punkty Moszkowskiego (Kr.) który dzielnie trzymał się przez dwie rundy. W trzeciej pod naporem destruktywnych ciosów łodzianina, był bliski nokautu. Pojawienie się Woźniakiewicza na ringu publiczność powitała gromkimi oklaskami.

W wadze półśredniej Mieczysławski (Kr.) pokonał nieznacznie na punkty Waloszka (Śl.).

W wadze średniej Bartosiak (Łódź), po mało ciekawej walce, pokonał na punkty Karola (Kr.).

W wadze półciężkiej Pietrzak (Łódź) wypunktował Żbika (Kr.).

W wadze ciężkiej mistrzem został Piłat (Śl.) walkowerem.

Sędziował w ringu p. Derda z Poznania, na punkty p. Zarzycki z Warszawy.

Sześć zwycięstw bokserów warszawskich

W grupie : Warszawa — Wilno — Białystok eliminacje przyniosły wyniki następujące:

W wadze muszej wygrał Rundstein, w koguciej „Teddy“.

w piórkowej Piotrowicz, w lekkiej Błażejowski, w półśredniej Kołczyński, w średniej Pisarski, a w półciężkiej—Doroba I.

Jedynie zwycięstwo dla Białogostoku zdobył Piotrowicz.

Wilno nie będzie reprezentowane w finałach mistrzostw.

Geyer - Makabi (Warszawa) 8:8

Interesujące spotkanie towarzyskie pięściarzy

Wczorajszy towarzyski mecz bokserki Geyer — Makabi (Warszawa) był ciekawy, przyniósł walki b. zażarte, emocjonujące.

W drużynie Makabi nie wystąpił zapowiedziany Pilnik. Wyniki walk były następujące:

W wadze muszej: Jakubowicz (M) pokonał na punkty po na ogół równej walce Usielskiego (G).

W wadze koguciej: Spiegelman (M) zremisował po żywej wymianie ciosów z Wojciechowskim I (G).

W wadze piórkowej: Augustowicz (G) pokonał pewnie na punkty twardego Krawieckiego (M) Augustowicz zmęczył przeciwnika morderczym tempem.

W wadze lekkiej: Rozenblum (M) stoczył najciekawszą i najbardziej emocjonującą walkę meczu z Mikołajczykiem (G). Wynik remisowy.

W drugiej parze wagi lekkiej Wojciechowski II (G) pokonał na punkty Milwergera (M).

w wadze półśredniej: Nebel (M) oszołomił celnym ciosem Kulibabkę (G), który poddał się w I rundzie,

w wadze średniej: Ostrowski (G) pokonał na punkty wytrzymałego Szlaza (M),

w wadze półciężkiej: Neuding (M) po nieciekawej walce pokonał na punkty Wurma (G).

Ogólny wynik meczu 8:8.

Sędziował w ringu dobrze p. Milsz, zaś na punkty inż. Wolczyński. Widzów 800.

Wima — Sokół 8:6

Wczoraj wieczorem został rozegrany towarzyski mecz bokserki Wima — Sokół. Mecz zakończył się wynikiem 8:6 dla Wimy.

Wyniki walk były następujące: w wadze muszej Błasiński (W) pokonał na punkty utalentowanego Wala (Sok.), w wadze kog. Olejnik (W) zremisował z Drużbińskim (Sok.), w wadze piórkowej Madej (W) pokonał

Woźniakiewicz i Chmielewski

zostali powołani do obozu kondycyjnego

W związku z wyjazdem naszej reprezentacji do Mediolanu na bokserskie mistrzostwa Europy, odbędzie się w Poznaniu obóz kondycyjny w dniach od 19 kwietnia do chwili wyjazdu do Mediolanu, t. j. 29 kwietnia roku bież.

Na obóz ten P. Z. B. powołał następujących zawodników:

- waga musza: Sobkowiak, Rundstein.
- waga kogucia: Czortek, Koziołek,
- waga piórkowa: Krzemiński, Walkowiak.
- waga lekka: Woźniakiewicz, Polus,
- waga półśrednia: Sipiński, Jarecki,
- waga średnia: Chmielewski, Pisarski.
- waga półciężka: Szymura, Kłimecki,
- waga ciężka: Piłat i Wegrowski.

25 lat „Bar-Kochby“

W środę 14 kwietnia r. b. Łódzkie tow. gimn. sport. „Bar-Kochba“ obchodzi 25-lecie swego istnienia.

Na zapowiedziane w związku z tym uroczystości spodziewano jest przybycie do Łodzi przedstawicieli wszystkich żydowskich towarzystw sportowych na terenie Polski.

25 lat temu, grupa łódzkich działaczy społecznych z b. p. Mojżeszem Grawe i dr. Silberstromem na czele powzięła zamiar stworzenia na gruncie naszego miasta pierwszego żydowskiego towarzystwa gimnastyczno-sportowego. Mimo wielkich trudności, inicjatorzy przeprowadzili swój plan utworzenia „Bar-Kochby“.

Z biegiem lat zaczęły w Łodzi powstawać dalsze żydowskie kluby sportowe, które przyczyniają się obecnie do rozwoju idei sportu wśród społeczeństwa żydowskiego w Łodzi, zapoczątkowanej przez „Bar-Kochbę“.

To też w dniu jubileuszu istnienia tego klubu życzymy mu dalszej owocnej pracy na polu rozwoju sportu i wychowania fizycznego młodzieży żydowskiej. (M. Gint)

Nowe władze ŻTGS. Hakoah

W dniu wczorajszym odbyło się doroczne walne zebranie Hakoahu.

Na prezesa klubu został wybrany mgr. A. Sztern, a poza tym do zarządu weszli pp.: Wałach, Rapoport, Szternberg, Służewski, Cygler S., Passierman, Sztulbaum, Segal, dr. Henrykowski i Weinreb. Do komisji rewizyjnej zostali wybrani pp.: Szulzinger, M. Cygler i J. Kabiński.

Union-Touring mistrzem jesiennym!

Wysoka porażka WKS z Wimą, ŁTSG bije PTC w Pabianicach

W dniu wczorajszym odbyła się ostatnia kolejka rundy jesiennej mistrzostw kl. A. na rok rozgrywkowy 1936-37.

Tytuł mistrza jesiennego przypadł w udziale Union - Touringowi, który mimo utraty punktu z Widzewem wyprzedził następną kolejkę drużynę o 3 punkty.

Sensacją wczorajszych zawodów była wysoka porażka WKS z Wimą. ŁTSG pokonał nieoczekiwanie PTC, a Sokół zwyciężył SKS.

W tabeli mistrzowskiej nastąpiło kilka przesunięć.

Na czele tabeli kroczy UT przed Sokolem (Pab.). Na trzecim miejscu zaawansował ŁTSG, przed WKS, PTC i Widzewem, które mają równą ilość punktów.

Wimą zaawansowała na 7 miejsce. Grupę outsiderów stanowią SKS, Burza i ŁKS Ib.

Tabela mistrzowska przedstawia się następująco:

1. Union - Touring	9	15	21:7
2. Sokół (Pab.)	9	12	13:8
3. ŁTSG	9	10	22:12
4. WKS	9	9	19:14
5. PTC	9	9	9:10
6. Widzew	9	9	12:14
7. Wima	9	8	11:11
8. Burza	9	7	8:11
9. SKS	9	7	15:26
10. ŁKS Ib	9	4	11:28

UNION - TOURING — WIDZEW 3:3 (2:1).
Przed sędzią p. Wardęszkiewiczem

czem stanęły drużyny w następujących składach:

Union - Touring: Michalski, Strzelczyk, Durka, Szulc, Piłc, Chojnacki, Królasik, Gorzka, Frankus, Michalski II, Świętosławski.

Widzew: Guziński, Miłaczewski, Krakus, Nowiszewski, Bednarek, Krawczyk, Mielczarek, Augustyniak, Uptas, Jankowski, Bończyk.

Obie drużyny wystąpiły w osłabionych składach: Widzew bez Sudry i Langego, a UT bez Bilariusza i Klimezaka.

Zawody miały seasacyjny przebieg. „Fioletowi” prowadzili już 2:0 i mają tylko do zawdzięczenia sędziemu p. Wardęszkiewiczowi, który miał chyba najslabszy mecz w swej długoletniej karierze, że zdołał zdobyć punkt z ambitnym zespołem robotniczym.

Prowadzenie dla UT zdobył Świętosławski już w 8 minucie. Wynik podwyższa Królasik z zamieszania podbramkowego nie bez winy bramkarza Widzewa.

Union - Touring, grając z wiatrem, raz poraz przeprowadza niebezpieczne akcje lotnymi skrzydłami. Widzew ograniczył się w tej fazie gry jedynie do sporadycznych wypadów, wykorzystując słabą grę obrońców UT. Tuż przed przerwą zdobywają gospodarze bramkę przez Mielczarka.

Po przerwie obraz gry zmienia się całkowicie. Inicjatywę przejmuje Widzew, który raz poraz przepro-

wadza niebezpieczne akcje. Napastnicy nie trafiają jednak nawet do pustej bramki (Mielczarek).

Union - Touring rewanżuje się wypadem prawą flanką. Na boisku słychać gwizdek zawodnicy obydwu drużyn, w przekonaniu, że gra została przerwana przez sędziego, nie przeszkadzają Świętosławskiemu który plasuje piłkę w róg bramki. Mimo energicznych protestów drużyny robotniczej, sędzia uznaje bramkę.

Od tej chwili gra przybrała na ostrości. Zawodnicy liczą się w niebezpiecznych faulach, a sędzia p. Wardęszkiewicz nie interweniuje w porę.

Drugi punkt zdobywają gospodarze z rzutu karnego, egzekwowanego przez Uptasa.

Widzew naciera energicznie i tuż przed końcem wyrównuje przez Uptasa.

Widzów około 600 osób.

ŁTSG — PTC 2:0 (6:0).

Rozegrane w dniu wczorajszym w Pabianicach zawody pomiędzy PTC a ŁTSG zakończyły się niezasłużonym zwycięstwem „białoczarnych”.

Drużyny wystąpiły w następujących składach:

ŁTSG: Lass, Mikołajczyk, Triebe, Kosmański, Janacek, Bergman, Voigt, Mittelstadt, Królewicki, Pij.

PTC: Kot, Szymański II, Kacalak, Duszyński, Krzymucki, Somorowski, Kostowski, Szymański I,

Miastkowski, Mielczarek, Knull.

W pierwszej połowie, mimo przewagi gospodarzy, zdobywa ŁTSG prowadzenie przez Voigta. Po przerwie w dalszym ciągu przewaga pabianiczian. Napastnicy gubią się jednak w hyperkombinacjach i zaprzeczają najdogodniejsze sytuacje.

ŁTSG zdobywa drugą bramkę z wypadu przez Królewickiego.

Od tej chwili gra przybiera na ostrości. Królewicki zostaje silnie skontuzjowany i statystuje do końca meczu na prawym skrzydle.

Sędziował dobrze p. Stępień. Widzów około 500 osób.

SOKÓŁ — SKS 3:1 (2:0).

Drugi występ strzelców w Pabianicach, zakończył się zwycięstwem Sokola.

Przed sędzią p. Jędraszczakiem wystąpiły drużyny w następujących składach:

Sokół: Adamkiewicz, Bartoszek, Jędrysiak, Łędko, Adamek, Patykowski, Penczek, Zawada, Rydyński II, Sznajder, Winczewski.

SKS: Wojciechowski, Marusik, Łuczak, Czerski, Przeradzki, Kopeczyński, Binkowski, Waruchulski, Kudel ski II, Lubezyński, Maciaszek.

W pierwszej połowie zdobywają gospodarze dwie bramki przez Zawadę i Rydyńskiego.

Akcje SKS-u likwiduje trio obrońców Sokola.

W drugiej połowie już w 1 minucie zdobywa Winczewski trzecią

bramkę dla gospodarzy. SKS rewanżuje się honorową bramką przez Lubezyńskiego.

Widzów około 400 osób.

Na przedmeczku w spotkaniu rezerw, które zakończyło się wynikiem 2:1 dla Sokola II, złamał nogę zawodnik SKS-u, Urbaniak, którego przewieziono do szpitala.

WIMA — WKS 3:0 (0:0).

Drużyna fabryczna zgotowała miłą niespodziankę uzyskując zasłużone zwycięstwo z WKS-em. Do przerwy obie drużyny mają szereg dogodnych sytuacji podbramkowych.

Po przerwie już w 2 minucie zdobywa Wima prowadzenie przez Dzemigalę. Drugi punkt był dziełem Cholewińskiego, nie bez winy bramkarza wojskowych Szoldta.

Wynik ustalił pięknym strzałem Uptas.

WKS przeprowadza szereg akcji lewą stroną, które likwiduje przytomnie trio obrońców gospodarzy.

Sędziował p. Szperling. Widzów około 300 osób.

BURZA — ŁKS Ib 1:0 (0:0).

Drużyna pabianicka, mimo zdekompoltowanego składu, zdołała zwyciężyć rezerwę ligowców.

„Czerwoni” mieli więcej z gry, napastnicy bawili się jednak w hyperkombinacje i trzelił niecelnie.

Zwycięski punkt zdobyła Burza w drugiej połowie przez Piłc. Sędziował p. Pogodziński.

W autach zajechali na metę!

Unieważniony bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski

LWÓW, 11. IV. (Tel. wł.) — W niedzielę rozegrany został bieg naprzelaj o mistrzostwo Polski. Startowało w nim około 30 zawodników z Warszawy, Śląska, Krakowa, Łodzi, Lubli-

na oraz bardzo liczny zespół zawodników miejscowych.

Trasa biegu wynosiła około 10 km.

Bieg przybrał niestety zupełnie nieoczekiwany obrót i został

unieważniony. Po starcie zawodnicy na 3 km. zostali wprowadzeni w błąd i rozbili się na trzy grupy, z których każda biegła w niewłaściwym kierunku. Końcowy efekt był taki, że dwie grupy zawodników wpadły na metę w czasie około 1 godziny i 10 min. przebiegając prawie 20 km. Trzecia grupa błędziła przez długi czas po okolicach Lwowa i nie mając innego wyjścia wsiadła do taksówki, zajeżdżając na metę w... autach. Bieg został unieważniony. Wywarł on nader przykre wrażenie. W biegu nie startował Noji.

Pływacy węgierscy w Łodzi zaprezentowali wysoki poziom piłki wodnej

W dniu wczorajszym odbyły się w Łodzi w basenie YMCA międzynarodowe zawody pływackie przy udziale pływaków węgierskich i czołowych polskich oraz lokalnych.

Wyniki były następujące:

100 mtr. stylem dow. w konkurencji lokalnej: 1) Kosiński (ŁKS) 1.17.5 przed Hempieńskim (ŁKS) 1.19.

200 mtr. stylem klasycznym: 1) Heinrich (Śl.) 3.08 przed Ginterem (Ł) 3.08.8 i Lenhenyi (W) 3.08.9. Wynik był wielką niespodzianką, gdyż węgier zajął dopiero trzecie miejsce.

25 mtr. chłopców st. dow. 1) Chojnacki 17.5 sek. przed Tackowskim 18.4.

50 mtr. stylem dow. chłopców: 1) Barszczak 39.2 przed Martynką 39.7 s.

100 mtr. styl. dow. w konkurencji między. 1) Zolonyi (W) 1.05 przed Gumkowskim (AZS) 1.09.1 i Idzikowskim (Ł) 1.13.4.

100 mtr. stylem grzbietowym między. 1) Lehnert (AZS) 1.23.7 przed Sadkosem (Węgry) 1.25 i Dębowski (Ł).

Sztafeta 3x50 stylem zmiennym: 1) węgry 1.42.4 przed Warszawą 1.43.7 i Łodzią 1.53.1.

Sztafeta 5x50 stylem dowolnym: 1) węgry 2.37 przed Łodzią 2.44.

Mecz piłki wodnej Węgry — Team Łodzi i Warszawy zakończył się zwycięstwem węgry w stosunku 14:3 (8:1).

W skokach pokazowych wzięli udział mistrz Polski Ziaja i Ginter.

Zainteresowanie imprezą duże.

Gry sportowe w Łodzi

Wczorajsze wyniki meczów o puchar i mistrzostwo

W sobotę i w niedzielę odbyły się dalsze rozgrywki w ramach turnieju trójkowego piłki siatkowej i panów o puchary zarządu miejskiego m. Łodzi zawody linałowe i tytuł mistrza Łodzi w koszykówce żeńskiej i towarzyskie spotkanie w szczypiorniaku.

Wyniki techniczne przedstawiają się następująco:

TRÓJKI PAN:
HKS IV — IKP 2:0.
HKS VI — Hakoah 2:0.
HKS II — Zjednoczone 2:1.
HKS I — IKP 2:0.
TRÓJKI PANÓW:
SKS 2 — Tur 2:0.
Zjednoczone 2 — HKS 2 2:1.
WKS I — Wima 2:0.
ŁKS I — Tur 3 2:0.
Wima — ŁKS II 2:1.
PKS — BK 2:1.
HKS II — IKP II 2:0 . c.

KOSZYKÓWKA ŻENSKA O MISTRZOSTWO KL. A.

IKP — HKS 2:0 . c. — W rewanżowych zawodach o tytuł mistrza Łodzi, koszykarki IKP odniosły zwycięstwo walkowerem z po-

wodu niestawiennictwa harcerek.

Tytuł mistrza Łodzi przypadł w udziale drużynie fabrycznej.

SZCZYPIORNIAK.
TUR — MAKABI 5:3. — Zasłużone zwycięstwo drużyny robotniczej.

Banaś — mistrzem w szpadzie kl. B.

W ciągu soboty i niedzieli odbyły się mistrzostwa okręgu łódzkiego klasy B. w szpadzie. W mistrzostwach wzięło udział 19 zawodników klubów: PKS, Tramwajarzy, Pracown. Elekrowni i Poczowego PW. Tytuł mistrza zdobył Banaś (Pol. KS), przed Millerem (Tramw.) Prażanowskim (Elektrown.), Bartnickim (Elektrown.), Kaczmarskim (Tramw.), Bartosiakiem (Poczt. PW), Zwierzakiem (Tramw.), Jarosem (PKS), Wapniarskim (Elektrown.).

Poziom zawodów dobry, przy czym najlepszą formę wykazał Banaś i Miller.

Kolarze otworzyli sezon

W uroczystościach wzięło udział 600 zawodników

W dniu wczorajszym odbyło się oficjalne otwarcie sezonu kolarskiego w Łodzi, zorganizowane przez ŁOZK. Faktem godnym podkreślenia jest wzięcie w uroczystościach otwarcia udziału przez ponad 600 kolarzy. Jest to liczba dotychczas w Łodzi nie notowana i świadcząca o pomyślnym rozwoju kolarstwa na terenie okręgu.

Po zbiórce w „Resursie” nastąpiła defilada przez ulice miasta (korowód ciągnął się na blisko 4 km.), po czym udano się na nabożeństwo. Na zakończenie odbył się na trasie Krzywie — Stryków wyścig na 25 km. dla kolarzy posiadających karty wyścigowe.

W wyścigu wzięła udział imponująca liczba 88 kolarzy. Zwyciężył pewnie Jędrzejewski Jan (Zjednoczone) w czasie 49 min. Kolarz ten przeszedł racjonalną zaprawę zimową, co się uwidoczniło w wyścigu. Na-

stępni kolarze wykazali b. wyrównany poziom, tak że na metę wpadła z małym różnicami czasu grupa, złożona z blisko 50 zawodników; kolejność ich była następująca: 2) Olszarski K. (Resursa) 49 m. 30 sek., 3) Strzelczyk Wł. (Industria) 49,32.

Hakoah bielski w basenie zgierskim

Ruchliwe kierownictwo sekcji pływackiej Makabi organizuje w nadchodzącą niedzielę w basenie zgierskim wielką imprezę pływacką z udziałem mistrzowskiej drużyny Polski Hakoahu z Bielska.

Goście zapowiedzieli udział swej najlepszej drużyny z mistrzyniami Polski Dawidowiczówną, Kądłówną i Pastorówną na czele.

W zawodach weźmie udział elita najlepszych pływaków okręgu.

Piłka nożna na prowincji

Porażki drużyn łódzkich w Zgierzu i Pabianicach

Wczoraj rozegrano na prowincji następujące mecze:

SOKÓŁ (Zgierz) — MAKABI 4:1 (1:0).

W rozegranych w dniu wczorajszym zawodach w Zgierzu, miejscowy Sokół pokonał łódzką Makabi w stosunku 4:1.

„Białoniebiescy” przy stanie 2:1 nie wykorzystali rzutu karnego. Widzów około 300 osób.

KRUSZENDER (Pab.) — TUR 3:1 (1:1).

W spotkaniu towarzyskim KE pokonał nieoczekiwanie TUR (Łódź) w stosunku 3:1. Sędziował p. Egierski.

HAKOAH — BAR-KOCHBA 1:0 (1:0).

„Małe derby” żydowskie Łodzi pomiędzy Hakoahem a Bar-Kochbą zakończyły się zasłużonym zwycięstwem Hakoah.

KE (kom.) — MAKABI (Pab.) 4:1 (2:1).

Kombinowana drużyna KE uzyskała zasłużone zwycięstwo z odmłodzoną drużyną białoniebieskich. Sędziował dobrze p. Zylberberg.

MAKABI (Pab.) — ORLE (Pab.) 8:2

W zawodach decydujących o tytuł mistrza Pabianic Makabi pokonała Orle w wysokim stosunku 8:2. Widzów około 200 osób.

Ala Izbička

wykwalfikowana pielęgniarka z długoletnim doświadczeniem przyjmuje wszelkie zabiegi.

DYŻURY. TEL. 246-36.

Uczyć dzieci dyscypliny ulicznej!

Nowe pokolenie, oczyszczone z przestępców komunikacyjnych, będzie umiało poruszać się po jezdniach i chodnikach

Z mroku wyskakuje para światła, tak blisko i tak groźnie i jasno, że kierowcy dech zapiera w piersiach; szofer wciska się głęboko w siedzenie i przez ułamek sekundy, jakby sparaliżowany strachem, wpatruje się w rosnący błyskawicznie olbrzymi cień wozu ciężarowego. Szybkim, instynktownym refleksem obronnym gwałtownie za rzuca kierownicą, głucho uderza samochód o próg chodnika i ze straszliwym trzaskiem wali w szybę wystawową. Zadzwoń to jeszcze szkło gęstym deszczem, spadając na ziemię — i wszystko otuliła śmiertelna, ołowiana cisza. Później dwóch sanitariuszy odnosi milczącą, wyprostowaną postać.

A po tym zapalają się światła w sali — seans skończony.

Wszystko to było nieczym innym, jak sfilmowanym w całej swej grozie naturalnej — a w tym są amerykańskie mistrzami — wypadkiem samochodowym. To tylko na amerykański przehumaczona nasza propaganda, która woła: „Przechodź jezdnię na skrzyżowaniach!” „Jedź prawą stroną!”

Czy to skutkuje? Ha, to dopiero zobaczymy, gdy — a przecież musimy mieć tę nadzieję — motoryzacja doprawdy pójdzie naprzód, gdy przejście przez ulicę będzie doprawdy wymagało sztuki, doświadczenia i zręczności.

W każdym razie i my, chociaż nasza motoryzacja wlece się ciągle na szarym końcu w szeregu państw i stolic, nie możemy się obyć bez propagandy przepisów administracyjnych.

Rozporządzenia w dziedzinie komunikacji miejskiej są na całym świecie jedynymi rozporządzeniami administracyjnymi, które wymagają propagandy. Jest to dziedzina, w której nie pomagają zwykłe przepisy i kary, nawet duże. Oczywiście między naszymi przepisami, a na olbrzymią skalę zakrojoną propagandą, zagranicą jest cała przepaść, ale odpowiada ona różnicy, jaka dzieli nasz i zagraniczny ruch na ulicach i szosach.

W Ameryce i Anglii wypadki samochodowe stały się klęską społeczną, zbierają hekatombę ofiar, niemniejszą niż poważna wojna. Dzieją się też tam niesłychane rzeczy z tą propagandą prawidłowego ruchu. Pod hasłem: „odstraszyć” prowadzona jest np. kampania, która nie oszczędza bynajmniej nerwów publiczności, pokazując krew, śmierć, kaleki — jako skutki nieostrożności kierowców.

Na zakrętach szos ustawione są z lalek woskowych i szczałków rozbitych samochodów

jakby żywe obrazy, które przypominają ciągle o niebezpieczeństwie. Co parę kilometrów trupia główka i biały napis, przypominają: „Jedź powoli, umierasz tylko raz!” Takie samochodowe „memento mori”.

W porównaniu z naszą skromną propagandą, wygląda to b. imponująco, ale... czy osiąga swój cel? Liczby katastrof są nadal przerażające i można tylko przypuszczać, że byłyby jeszcze większe, gdyby właśnie nie ta propaganda.

I to są rzeczy zastanawiające: dlaczego ludzie w tak uparty sposób lekceważą te tak rozsądne i dla każdego zrozumiałe przepisy? Skąd powstał ten dziwny wolaż propagowania rozporządzeń i dlaczego nawet ta propaganda skutkuje bardzo niechętnie? Cóż to za przeklęta przez Boga i ludzi dziedzina — ta komunikacja?

Odpowiedzieli na to... biolodzy. Przypomnieli, że ruch wielkomiejski w dzisiejszej swej postaci ma zaledwie kilkunastoletnią historię. Większość ludzi, żyjących obecnie, wyrosła i wychowała się w zupełnie innych warunkach, w zupełnie innym — jakby tu rzec — klimacie komunikacyjnym.

Na ulicach miast powstały dwa wrogi sobie, zwalczające się, światy: świat kierowcy samochodowego i świat piechura. Świat pierwszy kończy się na progu chodnika i każdy, kto tę granicę przekroczy, każdy z „tamtego” świata, z chodnika — uważany jest na jezdni za intruza, za wroga. To uczucie — to już właściwie nienawiść — zna każdy szofer. Zna je też każdy, kto przechodzi przez ulicę, albo chce wsiąść do tramwaju. Wystarczy zresztą przysłuchać się jednej z tysięcy „życziwych rozmówek”, które codziennie toczą się między przedstawicielami tych dwóch światów.

Tak więc znalazł się człowiek w zupełnie nowym świecie, nowym klimacie, w którym nie umie się jeszcze poruszać i zachowywać. Świat ten powstał zbyt szybko. Oczywiście możliwa jest pewna aklimatyzacja, częściowe przystosowanie się do nowych warunków (to właśnie ma zdziałać, tak ma nas wychować propaganda), ale tylko częściowo.

Doprawdy przystosować się do pewnych warunków może tyl

ko człowiek, który w nich wyrosł, w nich się wychował, wesał je niemal z mlekiem matki. Tylko wtedy będzie mógł mieszkaniec wielkiego miasta z instynktowną pewnością omijać niebezpieczeństwa, czyhające nań na ulicy, unikać ich zanim jeszcze dojdą do jego świadomości za pośrednictwem zmysłów. Tylko wtedy, gdy w nim wyrosnie, będzie się czuł wśród ruchu wielkomiejskiego „jak u siebie w domu” i będzie wiedział, gdzie wyczuwał jak postępować.

Bo przecież nie ze złej woli ludzkiej wynikają te wszystkie tragiczne niepowodzenia przepisów administracyjnych i niepełna skuteczność najsilniejszej nawet propagandy. Zmysły nasze nie pracują jeszcze w rytmie silników samochodowych, jesteśmy za powolni i za niezgrabni dla wymogów nowoczesnej komunikacji. I nawet nauczyć się tego już nie możemy.

Wpóić sobie ten nowy rytm mogą tylko dzieci. Pod tym hasłem rozpoczęto na zachodzie walkę z wypadkami... w przyszło

ści... W szkołach amerykańskich, angielskich i niemieckich wprowadzono specjalny przedmiot: „dyscyplinę ulicy”. Pod okiem nauczyciela uczą się na swych drezynach i hulajnogach dzieciaki już od najmłodszych lat „jechać lewą stroną”, zakrecać prawidłowo, jechać ostrożnie, uważać na sygnały świetlne. W angielskich ogrodach zabaw pokreślono boiska na jezdnie, chodniki i place, ustawiono sygnały świetlne i prawdziwy policjant kieruje na nich ruchem hulajnóg, wózków z lalkami, drezyn i wlocypedów.

Tak, wśród zabawy wyrosnąć ma nowe pokolenie, pokolenie bez „przestępców komunikacyjnych”. Bo nad naszym pokoleniem, tym, które jest teraz dorosłe, machnięto już właściwie ręką. Jesteśmy za starzy na aklimatyzację. Pol. Zbr.

Bezrobotny i najbardziej biedniejszy jest członkiem olbrzymiej rodziny, której na imię Polska

Wycieczka do Belgii
17/4 — 2/5

Wycieczka do Włoch
(Wenecja — Rzym — Florencja — Neapol — Amalfi — Tyrol)
20/4 — 15/5

Wycieczka do Wiednia
20/4 — 2/5

Polskie Biuro Podróży
„UNION LLOYD”, Łódź, Piotrkowska 42, tel. 107-87

Dr. med.
H. LUBICZ
Spec. chor. skórnych, wenerycznych i seksualnych
przeprowadził się na ul.
Narutowicza 14
(Róg Pilsudskiego). Tel. 141-32.

DR. MED.
H. Rózaner
Specjalista chorób
skórnych, wenerycznych i seksualnych
Narutowicza 9, II p., front
Tel. 128-98
przyjmuje od 9-1 i 5-9 wiecz.

DOKTOR
KLINGER
spec. chor. seksualnych, wenerycznych i skórnych (włosów)
Andrzeja 2, tel. 132-28
Przyjmuje od 9-11 rano i od 6-8 w W niedziele i święta od 10-12

Dr. Ludwik Falk
wznawiał przyjęcia
Choroby skórne i weneryczne
Nawrot 7, tel. 128-07
przyjmuje od 10-12 i 5-7

Fale radiowe w służbie medycyny

Fale radiowe znamy przede wszystkim — z odbiorników radiowych, za pośrednictwem których przynoszą nam audycje. Nie jest to jednak jedyne zastosowanie fal radiowych. Ostatnio rozpowszechnia się coraz więcej stosowanie fal krótkich i ultrakrótkich (o długości od 30 do 3 mtr.) do celów leczniczych. Krótkie fale radiowe posiadają bowiem cenne własności lecznicze a przy tym są bardzo przenikliwe i umożliwiają wprowadzenie dużych ilości ciepła do wnętrza organizmu ludzkiego. W niektórych wypadkach działają one podobnie jak promienie Rentgena, a nawet nieco bardziej skutecznie. W leczeniu niektórych chorób fale krótkie okazały się jednak niezastąpione, np. przy obrzodzeniach wewnętrznych, zapaleniach, pewnych schorzeniach wątroby, nerek itp., których skuteczne zwalczanie było przed tym niemiernie utrudnione.

Po przeprowadzeniu licznych doświadczeń w tej dziedzinie okazało się, że do leczenia każdej części organizmu można dobrać najodpowiedniejszą długość fali. Ma to ogromne znaczenie, gdy się uwzględni, że stosując fale o odpowiedniej długości działamy przede wszystkim na jakiś organ wewnętrzny, nie wpływając prawie wcale na organy sąsiednie, które mogą nawet zasłaniać sobą obiekt choroby. Zjawisko to nazwano efektem selektywnym. Lekarz stwierdził również, że ilość energii potrzebna do celów leczniczych może, a nawet powinna być w wielu wypadkach bardzo nie wielka, tak, że temperatura obiektu naświetlanego falami krótkimi nie ulega przy tym widocznemu podwyższeniu. Świadczą o tym, że fale krótkie mogą wpływać w pewien, niezbadany dotąd, sposób na procesy życiowe.

W większych dawkach energii fale krótkie mogą wpływać na organizmy żywe szkodliwie, a nawet śmiertelnie. Małe zwierzęta, jak króliki, szczury, myszy, naświetlane z bliska falami krótkimi, doznawały przekrwienia tkanek i pęknięcia naczyń krwionośnych. W ten sposób, po dłuższym okresie naświetlania zwierzęta te zdychały. Owały, umieszczone w silnym polu fal krótkich, ginęły natychmiast a rośliny zamierały i usychały po kilkuminutowym naświetlaniu.

Popularna wycieczka do Krakowa

Przejazd torpedą w obie strony zł. 19.60. — Odjazd dn. 18.IV o godz. 7.47. — Pość miejsc ograniczona — Zapisy: **Wagons-Lits/Cook, Piotrkowska 68, tel. 170-70.** —

KINO TEATR
MIRAZ
11 LISTOPADA 16

Dziś i dni następnych!
Polska komedia muzyczna pod tyt.
W rol. główn.: **H. Grossówna, E. Bodo, A. Fertner, St. Sielański**

„2 dni w rajach”

KINO TEATR
METRO
PRZEJAZD 2

Dziś i dni następnych!
Po raz pierwszy w Łodzi!!
Wesoły tydzień! Królowie humoru!!
w filmach p. t. „Mistrzowie głupoty” oraz „Moja szwagierka”
Nadprogram: „Cudowne dzieci” w kolorach.
Anons: Następny program: „Piętro wyżej.” W rol. gł. **E. Bodo.** Ceny od 54 gr.

Flip, Flap i Karolek

Prenumerata miesięczna „Głosu Porannego” ze wszystkimi dodatkami wynosi w Łodzi zł. 4.60, za odosłanie — 40 groszy, z przesyłką pocztową w kraju — zł. 6.—, zagranicą — zł. 9.—
Rękopisów redakcja nie zwraca.

Ogłoszenia za wiersz milimetrowy 1-szpaltowy (strona 5 szpalt): 1-sza strona 2 zł.; Reklamy tekstem redakcyjnym zł. 1.50; w tekście: z zastrzeżeniem miejsca 60 gr., bez zastrzeżenia miejsca 50 gr., nekrologi 40 gr. Zwyczajne (str. 10 szpalt) 12 gr. Drobne 15 gr. za wyraz, najmniejsze ogłoszenie zł. 1.50. Poszukiwanie pracy 10 gr. za wyraz, najmniejsze zł. 1.20. Ogłoszenia sargęnowe i zaślubinowe 12 zł. Ogłoszenie w dodatku niedzielnym „Rewja” (str. 5 sp.) 1 zł. Ogłoszenia zamiejscowe obliczane są o 50% drożej firm zagr. 100%. Za ogłoszenia tabelaryczne lub fantaz. dodatk. 50%. Ogłoszenia dwukolor. o 50% drożej